Nr. 138 Środa, 22 Czerwca 1921. Rok III.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 30 maja 1921 nr. 10932/D. II. nadał klasom I.—IV. prywatnego gimnazjum w Kolbuszowej na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności z ograniczeniem tego prawa do uczniów, uczęszczających na codzienną naukę.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 20 maja b. r. L. 10315/D. II. nadał klasom I–IV. prywatnego gimnazjum realnego w Dobromilu na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności z tem ograniczeniem, że prawo to odnosić się ma wyłącznie do zwyczajnych uczniów, uczęszczających na codzienną naukę.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Michała Witeka ze Skolego do Przemyśla.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował b. oficjanta pocztowego Jana Bryka, asystentem pocztowym w XI. stopniu służbowym.

Minister Skirmunt w Wiedniu.

Minister spr. zewn. Skirmunt przybył w niedzielę do Wiednia. Na dworcu powitał go poseł Szarota i członkowie poselstwa polskiego. W południe dr. Szarota wydał na cześć Ministra w hotelu „Imperial obiad. Minister wyjeżdża dziś pociągiem pospiesznym do Warszawy.

W ciągu swego pobytu w Wiedniu przyjął Minister Skirmunt w obecności dr. Szaroty jednego z redaktorów *N. Fr. Presse* i udzielił mu następujących wyjaśnień:

Nominacja moja na Ministra s. z. nastąpiła w takich warunkach, że było fizyczną niemożliwością otrzymać wskazówki od Naczelnika Państwa ani też nie mogłem porozumieć się z Prezydentem Witosem i ze stronnictwami sejmowemi. Wobec tego nie uważam się jeszcze za czynnego Ministra. Uwagi moje na temat polityki zagranicznej mogą mieć obecnie tylko wartość projektu którego wykonanie zależeć będzie nietylko od mojej woli lecz również od szeregu czynników, których stanowisko będę mógł dopiero na miejscu w Warszawie dostatecznie ocenić.

Mając się tedy wypowiedzieć o polityce zagranicznej Polski, mogę to uczynić w ramach programu ułożonego przezemnie a który ma być dopiero akceptowany przez czynniki polityczne w Warszawie.

Niezbitym aksjomatem polskiej polityki zagranicznej jest to, że opiera się ona na traktacie pokojowym. Cała tedy moja działalność będzie zmierzała do zabezpieczenia przeprowadzenia warunków traktatu pokojowego.

Wierzę niezłomnie, że ta działalność znajdzie zgodne poparcie w sprzymierzeńczym stosunku Polski do Francji, tej Francji, która nam użyczyła pomocy w chwili, gdy szło o nasz los.

Nie znaczyło to, by Polska nie doceniała sympatji innych państw sprzymierzonych. Wracam z Rzymu, gdzie byłem jako poseł polski czynny przez dwa lata. W ciągu tego czasu było mojem usilnem dążeniem ukształtować stosunek do Włoch możliwie przyjaźnie. Spodziewam się, że uda mi się politykę zagraniczną Polski zapoczątkowaną przezemnie kontynuować, aby węzły tradycyjne z rycerskim narodem włoskim, można zacieśnić.

Opierając się tedy na wypróbowanym stosunku do państw koalicyjnych, udaję się do Warszawy, aby doprowadzić do pomyślnego rozwiązania zagadnienia międzynarodowe dotyczące Polski. Oczywiście świadom jestem trudności. Wierzę jednak, że polityka polska będzie poruszała się po takiej linji i że wszędzie utrwali się przekonanie, iż Polska szczerze dąży do tego, aby stać się czynnikiem pokoju i równowagi.

Stworzenie paralelizmu interesów między Polską a narodem czeskim, pokrewnym rasą i kulturą, jasne stanowisko w obec t. zw. małej *ententy* i w obec państw naddunajskich, to cel główny starań dyplomacji polskiej.

Nie wyczerpuje to jednak mego programu politycznego. Świadom jestem tego, że Warszawa leży na linji Moskwa Berlin i jest to żywotnym interesem Polski, wprowadzić stosunek do tych dwu wielkich sąsiadów na prostą drogę. Odnośnie do Moskwy, pokój ryski stworzył podstawy stosunku pokojowego, co nastąpiło tem łatwiej, ponieważ Polska nigdy narodu rosyjskiego, jako takiego, nie zwalczała ani zwalczać nie chciała. W stosunkach z naszym sąsiadem Zachodnim pragnę również w ramach traktatu pokojowego uzyskać możność zainaugurowania nie polityki uczucia, lecz polityki interesu.

Mam przekonanie, że w kwestji G. Śląska punt kulminacyjny został przekroczony i że sprawa ta znajduje się na drodze pomyślnego rozwiązania. W obec tego, wkrótce prawdopodobnie stosunki polsko niemieckie wejdą na drogę normalnych sąsiedzkich stosunków.

Minister Skirmunt zakończył swój wywiad słowami: Jadę do Warszawy, przejęty myślą, że od polityki pokojowej zależy nietylko dobro Polski ale także dobro Europy.

Dookoła spraw na Górnym Śląsku.

Zainteresowanie konferencją Curzona z Briandem.

Wiadomość o konferencji lorda Curzona z Briandem w Paryżu, wywołały na G. Śląsku bardzo silne zainteresowanie. Panuje tu przekonanie, oparte na wiadomościach z Opola, że na konferencji tej ustalone zostały linie wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia kwestji górnośląskiej.

Rozłam w Komitecie dwunastu.

W komitecie dwunastu, urzędującym w Głogówku jako reprezentacja ludności niemieckiej dokonuje się rozłam. Mianowicie przedstawiciele związków zawodowych zwłaszcza socjalistycznych nie zgadzają się z uporem gen. Hoefera i ks. Uliczki, przewodniczącego tego komitetu. Przedstawiciele robotników niemieckich przekonali się, że cała impreza Hoefera to początek nowego zamachu militarnego kół monarchistyczno-nacjonalistycznych w Niemczech. Przekonali się oni również, że stanowisko Hoefera wywołać może nowe niepokoje, które w każdym razie przyniosłyby szkodę, przedewszystkiem klasie robotniczej.

Uchwała Ligi Narodów w sprawie Gdańska.

Delegacja gdańska nadesłała z Genewy do Senatu gdańskiego następującą deklarację Rady Ligi Narodów: Rada Ligi Narodów uchwaliła, aby konstytucja ze zmianami uchwalonemi przez parlament gdański weszła w życie w formie prowizorycznej. Konstytucja otrzyma ostateczną aprobatę Rady Ligi Narodów, skoro tylko będzie uregulowana sprawa senatorów czynnych. W tej

Hell i Wejherowo.

Nad polskiem morzem w czerwcu 1921.

Jedną z najbardziej interesujących jest podróż statkiem na półwysep Hell, lecz musi odbyć się ona w słoneczny, ładny dzień, aby użyć przecudnych widoków i złudzeń, jakie daje kilkugodzinna wycieczka po morzu.

Najdłuższa przestrzeń jest do przebycia morzem między portem w Gdyni, a końcowemi wybrzeżami daleko ciągnącego się w kierunku pełnego morza półwyspu. W słoneczny dzień, dobre oko spostrzeże ze wzgórz obok Gdyni delikatnie rysujące się wybrzeża półwyspu. Ciągną się one szare jak sieć pajęcza, gdzieniegdzie rysują wyraźnie ciemnymi pasmami. Tak odbijają zielone drzewa i zarośla od piasczystego wybrzeża Hellu.

Inaczej wygląda półwysep w pochmurny, posępny dzień. Mgła dzieli Gdynię od Hellu, morze zlewa się z niebem, a Hell kryje się, jakby w prastarej jakiejś mgławicy.

Podróż na Hell miła jest i interesująca ze względu na urozmaicenie, które czeka „podróżnika“ w drodze. Między Gdynią a półwyspem roi się wprost od mnóstwa statków i łodzi, zajętych połowem ryb. W przejeździe ujrzeć zawsze można coś zobaczenia godnego, bawi często frazes rzucony przez Kaszubów, dla których spotkanie łodzi żaglowej, wiozącej wycieczkowców, stanowi też dużą atrakcję i urozmaica monotonny połów ryb. Kaszubi są łatwi w pożyciu, a gdy cokolwiek ośmielą się, mówią tak, że przyjemnie się ich słucha i na długo tkwią w pamięci rzucone przez nich mimochodem uwagi.

Innego rodzaju wyprawą na Hell jest podróż doskonałą łodzią motorową. Jest wprawdzie ich nie wiele w porcie w Gdyni (4) ale można na kilka dni naprzód zamówić, omówiwszy dla ostrożności z góry koszta wycieczki, które motorówką wynoszą około pięć tysięcy Marek. Wprawdzie zwyczajną łodzią lub żaglowcem nie wynosi o wiele taniej, w każdym razie jednak właściciele łodzi motorowych liczą w swej kalkulacji trudność otrzymania benzyny i utrzymania takiej łodzi. Jazda motorówką jest też przyjemnością w swoim rodzaju. Gdy motor dobrze pracuje, łódź niesie szybko i gładko, prując z niezwykłą siłą wodę, wyrzuca ją nieraz w górę, stwarzając prawdziwe niebezpieczeństwo dla ubrań, a zwłaszcza dla białych lekkich sukien damskich.

Hell stanowi ostatni etap wycieczek dla szukających tu wrażeń, a prowadzi do niego droga nietylko wodna. Mianowicie z Pucka, idzie linja kolejowa na półwysep, trochę prymitywnie urządzona, ale w niedługim czynie doczeka się rekontrukcji w związku z innemi robotami technicznemi nad polskiem morzem.

Gorączkowa praca około dokonania rozmaitych projektowanych na wielką skalę urządzeń technicznych, budowy domów, pensjonatów i t. d. wywołała kolosalną wprost zwyżkę cen gruntów i objektów mieszkalnych. Dla charakterystycznej illustracji niech posłużą fakty, że w chwili wkroczenia wojsk gen. Hallera na Pomorze nastąpiło na krótki okres zrównanie marki polskiej i niemieckiej, wskutek czego Niemcy wyjeżdżające do Prus sprzedawali po cenach niesłychanie niskich swoje posiadłości, gospodarstwa i ruchomości. W tych czasach można było śliczny dom z doskonale utrzymanym ogrodem kupić za 20.000 marek polskich, gospodarstwa kilkudziesięcio morgowe z inwentarzem i budynkami między 50 – 100 tysiącami marek polskich, a produkujące fabryki zaopatrzone w doskonałe maszyny jak n. p. fabrykę mebli i t. p. wraz z materjałem, zamówieniami etc. za 100 – 200 tysięcy marek polskich.

W miarę szalonego popytu, spekulacji i machinacji ceny rosły, a dziś doszło do tego, że w Gdyni za obszar 2-morgowy na wzgórzu nad morzem zażądano 60.000 marek... niemieckich. I znaleźli się nabywcy, pewne konsorcjum z Warszawy, które dało tę cenę kupna i przeznaczyło grunt pod budowę wielkiego domu zdrojowego.

Dziś mało kto z tamtejszych mieszkańców lub nowonabywców skłonny jest do pozbycia się gruntu. Wszyscy czekają (i słusznie) na rozwój obszarów położonych nad morzem i wierzą w rozkwit polskiej żeglugi, polskiego handlu i polskiego kapitału pracy, włożonego dla rozbudowy Państwa.

*

Jedną z bardzo ładnych miejscowości jest położone w pewnem oddaleniu od morza Wejherowo. Drugiej tak pięknej, zagospodarowanej i urządzonej na europejski poziom miejscowości, nie ma w Polsce. Trzeba wyobrazić sobie miasteczko małopolskie o najwyżej 10.000 mieszkańców o szerokich brukowanych ulicach, willach skrytych w girlandach pnących się róż, o wspaniałych sklepach i cukierniach, przepysznie urządzonych budynkach rządowych, o funkcjonujące elektrowni, gazowni i centralnem ogrzewaniu w każdem domu. U nas nie ma takiego miasteczka.

Wejherowo ma wiele fabryk czynnych, zatrudnia pokaźny zastęp robotników, a na wzmiankę zasługuje bardzo wiele produkująca fabryka mebli i papierosów.

Porządek panuje wszędzie wzorowy, żadnych dysonansów i tarć między władzami. Stosunki bezpieczeństwa zupełnie uregulowane, dzięki sprężystości policji, a zwłaszcza żandarmerji wojskowej pod kierunkiem por. Wamsiedla.

Do tej przecudnej miejscowości zjeżdżają się ciekawi Anglicy i Francuzi, którzy z zainteresowaniem wszystko fotografują; przyjeżdżają też i Polacy z różnych dzielnic, nie mogąc wprost napatrzyć się i nasycić pięknością kraju. Podanie mówi, że przed x laty hrabiego Wejhero właściciela rozległych lasów i pól spotkało wielkie nieszczęście: ziemia zasypała jedynego jego syna. Stary hrabia uczynił ślub że jeżeli Bóg dopomoże uratować jedyne dziecię, wybuduje na chwałę Bożą 36 kaplic na wzgórzach dookoła Wejherowa.

Syn został uratowany i hrabia dotrzymał ślubu. Na wzgórzach co krok wystrzela kapliczka, procesje wiernych odwiedzają je i modlą się. Pamięć hr. Wejhero i jego ślub uczyniony Najwyższemu żyje wśród ludu Kaszubów.

St. Zachariasiewicz.

sprawie istnieją dwie propozycje, które prawdopodobnie zostaną rozstrzygnięte w poniedziałek. Wedle pierwszej propozycji przewidywana jest 4-letnia kadencja senatorów, rozpoczynająca się w dwa lata po nowych wyborach do parlamentu; druga propozycja przewiduje kadencję 8-letnią z wylosowaniem co 2 lata dwóch senatorów. Kwestję przynależności państwowej odroczono do czasu uzgodnienia punktów spornych, stosownie do art. 33 konwencji. Układ transitowy przyjęto. Sprawa ustalenia terminu wnoszenia protestów przeciw decyzjom wysokiego komisarza będzie zbadaną. Rozstrzygnięcie innych spraw po naradzie odroczono.

W drodze do Bukaresz'u.

Wiceminister Skarbu p. Strassburger w drodze do Bukaresztu, dokąd, jak wiadomo, wyjechał celem sfinalizowania i podpisania traktatu rumuńsko-polskiego, zatrzymał się wczoraj we Lwowie.

Wiceministrowi towarzyszyło w podróży 6 przedstawicieli wszystkich resortów a mianowicie: Delegat Min. spraw zagran. Zbyszewski, Ekspert ekonomiczny p. Tennenbaum, Delegat Min. handlu i przem. p. Gawroński, p. Konopka i Delegaci innych Ministerstw, oraz sekretarka, francuska stenotypistka. Na dworcu powitali gości Wiceprezydent Zimny, radca Dorożyński, dr. Tenner, dr. Paneth i inni.

Z dworca udano się do Izby Handlowej i Przemysłowej, gdzie przywitali ich prezydent Neumann i dr. Baczewski, oraz wybitne osobistości ze sfer przemysłowych, handlowych i bankowych. Po oglądnięciu gmachu, po którym oprowadzali gości prezydent Baczewski i sekretarz dr. Trawiński, odwiedzili goście Instytut Technologiczny, poczem odbyła się w sali sekcyjnej konferencja w sprawie „Targów Wschodnich".

Po przedstawieniu w krótkości celów „Targów Wschodnich" przez prezesa Turskiego, zabrał głos Wiceminister Strassburger, wyjaśniając stanowisko Rządu Polskiego w sprawach handlowych, a specjalnie handlu ze Wschodem. Reglementacja handlu została na Radzie ekonomicznej Ministrów zniesioną, a do 14 dni ukaże się rozporządzenie Rządu, zaprowadzające wolny handel, ograniczony tylko listą towarów zakazanych, przedewszystkiem luksusowych. Rząd Polski zwraca baczną uwagę na handel z Rosją i ze Wschodem a rozumiejąc znaczenie handlu tranzytowego przez Polskę, prowadzi w tych sprawach pertraktacje z rządami ententy.

Minister podkreśliwszy jeszcze raz wielkie znaczenie handlu tranzytowego ze Wschodem dla dobrobytu ekonomicznego Rzeczypospolitej stwierdził, iż Lwów, ze względu na swoje położenie geograficzne jest predystynowany do odegrania szczególnie ważnej roli w tym handlu i że inicjatywa urządzenia międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie będzie poparta przez wszystkie czynniki rządowe, gdyż zamierzenia te pokrywają się z intencjami polityki gospodarczej Polski.

Przyrzekłszy swe poparcie i uwzględnienie życzeń wyrażonych przez prezydjum „Targów Wschodnich" w kwestji handlu z Rumunją, udał się Wicemin. w towarzystwie reprezentantów miasta banków i „Targów Wschodnich" na plac Powystawowy, gdzie zwiedziwszy cały plac, Pałac Sztuki i Panoramę racławicką, nie mógł się nasycić widokiem na Lwów, z terasy Pałacu Sztuki.— Po obiedzie u ks. Marji Lubomirskiej, zwiedzili goście, ważniejsze budynki miasta kopiec Unii Lubelskiej i o godzinie 7·30 m. odbył się obiad na cześć gości w hotelu Georga, w którym wzięli udział Prez. Neumann, Wiceprezydent Winiarz, Dyrektorowie p. Padewski, Buziewicz Turski, Radca Zacharjewicz i szereg reprezentantów ze sfer handlowych i przemysłowych. O godz nie 10 tej wieczór udali się goście w dalszą drogę do Bukaresztu, zapewniając o nadzwyczajnem wrażeniu, jakie na nich wywarł Lwów, a Wicemin. Strassburger oświadczył, iż wyjeżdża wprost rozkochany w naszem mieście.

Z Wołynia.

Kurjer Warszawski podaje garść szczegółów i uwag o dzisiejszym stanie rzeczy na Wołyniu:

Wołyń jest niezmiernie ważnym krajem Rzeczypospolitej Polskiej, stosunek zaś Państwa do kresów wołyńskich nie jest ustalony, a poglądy na sprawy te rozbieżne. Dlatego uważam, że obserwacje, przez nas tu czynione powinny zwracać na się uwagę ogołu, a przedewszystkiem naszych działaczów politycznych.

Komunikacja z Wołyniem pozostawia dużo do życzenia wobec nadmiernie ożywionego ruchu, mianowicie osobowego. Droga do Równego, które stanowi główne centrum przemysłowo-handlowe polskiego Wołynia, zabierała przed wojną od 9 do 13 godzin, obecnie zabiera 22 godziny.

Zniszczone są okolice Kowla i Włodzimierza, wogóle kraju nad Stochodem; poza tem spostrzega się wszędzie świetne urodzaje zboża i obfitość zwierząt domowych. Aprowizacja jest względnie dobra ceny wogóle niższe niż w miastach Kongresówki. Funt chleba białego obecnie, a więc na przednówku, kosztuje w Równem 30 marek (do 32) funt chleba razowego 22, kwarta (litr) mleka 30 marek, jaja po 7 do 7 i pół marki, śmietana 150 marek litr, mięso w ostatnich czasach znacznie podrożało, cena funta dochodzi do 80 marek. Wszystkie produkty znajdują się w obfitości.

Wołyń, mimo wytrzebienia mnóstwa obszarów leśnych podczas wojny, posiada jeszcze wielkie lasy; przemysł drzewny dotychczas reprezentowany jest przeważnie tylko przez sukcesorów J. G. Blocha w Orzechowie, w lasach klewańskich. Olbrzymie bogactwa mineralne czekają jeszcze na umiejętną eksploatację. Wśród obszarów czarnej ziemi, stanowiącej cechę Wołynia, istnieją różne formacje geologiczne, jako to: kreda, wapno, torf, porfiry i t. p. Wielkie skarby przyszłości stanowią obfite pokłady bazaltu. Po części są one już znane Warszawie ze świetnego bruku przy ul. Żórawiej i innych sąsiednich. Kostki te sprowadzał magistrat warszawski w ostatnich latach przed wojną, zamiast granitu, sprowadzanego poprzednio ze Szwecji. Dotychczas eksploatacja tego bazaltu odbywa się jedynie we wsi Berestowiec, której właściciel, p. Madejski, niestety, mając bardzo poważne propozycje urządzenia w Warszawie Towarzystwa akcyjnego, w ciągu pertraktacji zupełnie zgodnych i wróżących świetny rozwój przemysłu wołyńskiego, z przyzwyczajenia może, nagle zawarł umowę z malutkiem miejscowem konsorcjum żydowskiem, zupełnie tu nieznanem. Ponieważ jednak bazalty znajdują się również w kilku innych pobliskich miejscowościach, jest nadzieja, że wkrótce przemysł ten, niezbędny dla potrzeb setek miast polskich, znajdzie należyte uwzględnienie zarówno w Rządzie, jak i u przedsiębiorstw naszych.

Zanim przejdziemy do najważniejszych spraw społecznych, narodowych i politycznych Wołynia, zaznaczyć jeszcze pragniemy, że objawów bolszewizmu nie spotyka się tu obecnie, po wsiach przynajmniej, i nawet oddzielne osobniki, niegdyś do bolszewików zakordonowych należące, oczywiście bardzo rzadkie, weszły w powszechne karby społeczne. Pracowitość wraca do normy, miejscami gospodarze znajdują pod tym względem olbrzymią różnicę z poprzednim okresem demoralizacji.

Powstało i powstaje bardzo wiele domów nowych po wsiach, budowanych o wiele porządniej niż uprzednio; zabrano się energicznie do roli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, do urządzenia małych gospodarstw rybnych; słabiej dźwiga się własność większa; cukrownie też nie mogą się dotychczas zabrać należycie do pracy, głównie przez zaniechanie plantacji buraków w wielu miejscowościach. Z pięciu cukrowni czynna jest tylko jedna, w Korcu. Szkoda wielka, że Rząd nasz, zamiast udzielania melasy odpowiednim cukrowniom na wyrób tak upośledzonego u nas cukru, całą produkcję melasy poświęca na wyrób alkoholu.

Z głosów prasy.

(Minister Skirmunt. — Dzisiejszy stan sprawy górnośląskiej. — Stosunki polsko-czeskie).

Nowy Minister spraw zagranicznych został powitany przez prasę naogół sympatycznie. To sympatyczne przyjęcie uzasadnia *Kurjer Poranny* okolicznością, że p. Skirmunt, dawny członek partji realistów, nie jest zaangażowany partyjnie — i pisze między innemi:

„Jako członek rosyjskiej Rady państwa w przeciwstawieniu do p. Szebeki nie wysuwał się na plan pierwszy politycznych wystąpień i sprawie polskiej głównie służył stosunkami osobistemi. W Komitecie Narodowym współdziałał raczej z Wielopolskim, niż z Kołem Polskiem Dumy. Był jednym z inicjatorów i opiekunów emigracyjnego *Dziennika Polskiego* i dbał o to, aby dziennik ten nie miał jednostronnego charakteru partyjnego i społecznego i aby był wyrazem wszystkich odłamów opinji polskiej, stojących na gruncie współdziałania z przeciwniemiecką koalicją mocarstw. W odniesieniu do polityki krajowej podczas wojny unikał zacietrzewienia i zdawał sobie sprawę z trudnych i ciężkich warunków, w jakich politycy warszawscy i krakowscy musieli grać swoją rolę zabezpieczania narodowego dobytku na wypadek zwycięstwa Niemiec lub kompromisowego wyniku wszechświatowego konfliktu. Rozumiał znaczenie legjonowego wysiłku i raczej lękał się zbyt wielkiej awantury i bratobójczych zetknięć przy formacjach polskich po rosyjskiej stronie, dopóki rewolucja rosyjska z jednej i hasło krajowe z drugiej strony nie wytworzyły sytuacji, w której tworzenie siły zbrojnej dla współdziałania z ententą i przygotowania wydzielenia armji polskiej z militarnego organizmu Rosji stało się już niewątpliwą koniecznością.

Rok 1918 daje już p. Skirmuntowi po... do prasy na Zachodzie wspólnie z paryskim Komitetem Narodowym. Działalność jego zwraca się raczej ku ogólnej propagandzie sprawy polskiej niż ku właściwej robocie politycznej spoczywającej w rękach pp. Dmowskiego i Paderewskiego. Polem jego działalności jest głównie Rzym, gdzie Państwo Polskie pozostawia go już jako swego urzędowego pełnomocnika. Niema nic przeciw temu, aby jednym z radców jego poselstwa był „socjalista". Od chwili upadku p. Salandry i powrotu do steru p. Giolittiego zadanie posła polskiego ze względu na rozrost wpływów niemieckich staje się wyjątkowo trudnem. To też i plony jego działalności, jak się okazało ze sprawy górnośląskiej nie są bogate. Niemniej jednak ci, którzy je znają bliżej, twierdzą, że złagodzenie niejednej ostrości nie było bez związku z stosunkami osobistemi, które poseł polski umiał nawiązać i utrzymać. Jeżeli w tej trudnej sytuacji w jakiej się znajdujemy, rola ministra polegać ma na analogicznych łagodzeniach tych ostrości, które pozostały po okresie rządów p. Sapiehy, pojednawczy charakter natury p. Skirmunta oddać nam może niejedną przysługę, zwłaszcza jeżeli nie zabraknie mu pomocy, która uzupełni energją tę stronę zadań, jaka bez niej obejść się nie może.

*

Nowa Reforma w rozważaniach swych na temat sprawy górnośląskiej pisze między innemi:

„Długie już ewolucje sprawy górnośląskiej dały nawet Niemcom w pewnym momencie możność wywołania ostrego konfliktu między twórcami traktatu wersalskiego, a tylko zręczności Brianda należy zawdzięczać, że w konsekwencji głośnego przemówienia Lloyda George'a nie przyszło do niebezpiecznego zmobilizowania zwolenników doraźnej konflagracji. Od tej mowy minął już miesiąc.

Niemcy działały w tym czasie na dwa fronty. Z jednej strony miotały się w prasie na „nadużycia powstańców górnośląskich" i na imperjalizm polski przy równoczesnem zarzucaniu Polsce nieudolności i nieumiejętności gospodarczej, co rzekomo miałoby być powodem, że prowincja ta byłaby straconą dla przemysłu światowego, a Niemcy stałyby się niezdolnymi do pokrycia odszkodowania wojennego. Szło Niemcom w tym wypadku o pozyskanie opinji angielskiej, którą za jednym zamachem niepokoili wiadomościami, że Górny Śląsk przy Polsce — to zarazem usadowienie się kapitału francuskiego w Europie centralnej i odsunięcie handlu angielskiego od rynków zbytu na tym terenie.

Ponieważ zaś Niemcy lękali się, że na wypadek ostrego przesilenia Francuzi mo

Józef Białynia-Chołodecki. 4)

Strażnik kopca.

(Z dziejów Lwowa w XIX. stuleciu).

(Ciąg dalszy)

I mnie nie minęła pod Mozajskiem kula z ręcznej broni; ugodziła mnie w czasie trzydniowej bitwy 7 września 1812 w prawą nogę, poniżej kolana, za co zostałem z rozkazu sztabu głównego, konsystującego w Zittau ozdobiony później krzyżem srebrnym wojskowym polskim.

W pochodzie na Moskwę odkomenderowany do wzmożenia baterji przedmostowej pod Swisłoczą w pobliżu Bobruiska na Berezynie pod wyżynami tej baterji nadzorowałem w obliczu nieprzyjaciela nieprzerwanie budowę mostu, a gorliwość i oględność moja została uznaną przez rozkaz dzienny ogłoszony w obozie.

W czasie sromotnego odwrotu z za Moskwy przeciągającego się całą srogą zimę dążyłem w pięćdziesięciomilowej wędrówce ze strzaskaną nogą, maroder, o szczudłach, w zawiejach śniegu, co krok jęczący kaleka, a w jednejże osobie i polowy felczer, ugrzęzając, przeziębły, zgłodniały, spustoszonemi okolicami, obdarty i połączyłem się z oddziałami obserwacyjnymi sformowanymi z rozbitków w pobliżu Smoleńska, na wioskach Czerepowa i Klemensina.

Odtąd począł nas natarczywie ścigać nacisk Moskali.

W Czerepowie w stu ludzi maroderów różnej broni i narodowości wzgardziliśmy w obliczu trzechtysięcznej brygady generała rosyjskiego Ożarowskiego proponowaną nam kapitulacją i złożeniem broni aż nas przyparto do nurtów owej Berezyny, w której armja wielka grób swój znalazła. I te nurty z narażeniem życia, pomysłem prawie bajecznym przebywszy, uchodząc z niewoli pod Miednikami i z takiejże z Brańska, z niewoli, która nie była internowaniem rozbrojonych, lecz nędzą głodu, zimna i choroby posuniętą często do najokropniejszej ostateczności, uchodząc przez piętrzące się zapory lodowe na Nurze przekradając się przez austrjacki korpus Schwarzenberga, rozłożony wzdłuż Wisły, zdążyłem z końcem kwietnia r. 1813 do niedobitków pułku pod Szkalbmierz.

Nastąpiła teraz reorganizacja przy której pułk 11 został wcielonym do pułku 3-go ułanów.

Z kapitulującym w Krakowskiem korpusem naszym pomaszerowałem przez Śląsk i Morawę do Czech i dalej do Saksonji, walczyłem jako furjer 3 pułku pod Gabel i pod Rhumburg, dalej pod Loebau, Demmig Altenburg w końcu w wielkiej trzydniowej bitwie narodów pod Lipskiem, w której runęła potęga Napoleona.

I oto po raz trzeci dostałem się do niewoli.

Stało sie to między Weisenfels a Naumburg nad Salą.

Po licznych utaczkach, klęska, pod Lipskiem, zgon nieodżałowanego Xięcia, naczelnego wodza w Elsterze, na ostatek niewola pod Naumburgiem nad Salą, przerwały wątek naszych trudów, cierpień i ofiar bojowych, pozostawiając jedynie bolesną pamięć spełnionych dla Ojczyzny świętych obowiązków z nadzieją i wiarą w błogą przyszłość!...."

Temi słowy zamknął Pawulski treściwe notatki i wzmianki o swoich losach jako o losach Napoleończyka. Przyniosły mu te losy jednak na długie lata dalszej życiowej pielgrzymki obok mnogich wspomnień, obok trwałej życzliwości towarzyszów broni, obok uznania potomnego pokolenia, dokumenta, stwierdzające, okupione krwią, zasługi za to: dyplom uwolnienia z szeregów armji, dekoracje srebrnego krzyża orderów wojska polskiego i medal św. Heleny.

Swiadectwo Rady gospodarczej pułkowej datyczące nadania mu dekoracji utracił w czasie bitwy pod Lipskiem pierwotny dyplom uwolnienia zaś z szeregów armji z daty 31 lipca 1816 nie zawierał należytego wykazu stanu służby. Zdobyć więc nowe dokumenta dotyczące srebnego krzyża i uwolnienia z czynnej służby wojskowej było po latach kilku gorącem pragnieniem Pawulskiego, któremu poświęcił sporo czasu i zabiegów... Dopomagali mu w tem przyjaciele i koledzy po broni. Listy ich mieniane w tym przedmiocie stanowią illustrację życzliwości i szacunku dla osoby i zasług Pawulskiego, dają zarazem obraz ówczesnych stosunków i łączności pomiędzy dawnymi towarzyszami z pod znaków Napoleona.

(Wyobrażanie orła polskiego) L. 7619. Wojsko polskie. Uwolnienie od służby. Sztab główny za rozkazem Najjaśniejszego Mikołaja I. Cesarza Wojsk Rosji, Króla polskiego etc. etc. wydaje niniejsze uwolnienie od służby pooficerowi z pułku 3-go Jazdy Xięstwa Warszawskiego Pawulskiemu Janowi synowi Tomasza. Podoficer ten podług rodowodu ma lat 34 wieku jest rodem z wsi Ochrymowice Cyrkułu Tarnopolskiego Galicji Austrjackiej, stanu szlacheckiego, wzrostu arszynów 2, twarzy pociągłej oczów siwych, nosa małego, włosów ciemno blond, czoła niskiego. Wstąpił z ochoty dnia 10 czerwca 1809 do pułku 11-go jazdy Xięstwa Warszawskiego jako żołnierz. Dnia 21 marca 1812 postąpił na Furyera. W roku 1813 przeniesiony został do pułku 3-go jazdy. Odbył kampanie w latach 1809 przeciw Austrji, 1812 w Rosji, 1813 przeciw Sprzymierzonym. Znajdował się w bitwach pod Mirem, Możajskiem Miednikami, nad Berezyną pod Gabel, Rhumburg, Loeben, Poenig, Altenburg i Lipskiem w których był ranny w nogę prawą i dwa razy wzięty w niewolę.

Ozdobiony Krzyżem śrebr. ord. wojsk. polsk. za rok 1812. (Patent w Warszawie 31 maja 1827 N. 783).

Wspomniany podficer Pawulski z wyraźnego rozkazu Najjaśniejszego Cesarza IMCi i Króla z powodu nieumieszczenia w teraźniejszej organizacji wojska na własne żądanie uwolniony został od służby dnia 31 miesiąca Lipca 1816 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gliby obsadzić zbrojnie dalsze prowincje niemieckie na Zachodzie, powołali do steru nowy rząd demokratyczny, którego najwybitniejszy przedstawiciel, minister odbudowy Rathenau, oświadczył, że Niemcy będą zdolne do zapłacenia swoich długów, byleby Francja zechciała dopomóc im w tym względzie przez ułatwienia w polityce gospodarczej. Bezpośrednim skutkiem tej gry dyplomatycznej niemieckiej, obliczonej na zdobycie opinji francuskiej i znieczulenie jej na punkcie Górnego Śląska, był zjazd w Wiesbadenie z francuskim ministrem odbudowy p. Loucheur.

Journal des Debats podał już nawet trzy projekty współdziałania francusko-niemieckiego. Pierwszy polegałby na zużytkowaniu geograficznego położenia Niemiec, jako drogi transitowej dla Europy centralnej, przyczem przemysł francuski doznałby należytego uwzględnienia; drugi projekt dopuścić miał kapitał francuski do wielkich niemieckich przedsiębiorstw akcyjnych; trzeci nareszcie zastanawiał się nad współudziałem Niemiec w odbudowie Francji. Korespondent *Berliner Tageblattu* donosił dalej z Londynu, że Rathenau na zaproszenie Loucheura ma stanąć ze swojemi projektami przed Radą Najwyższą.

Trzeba przyznać, że gra dyplomatyczna szła Niemcom wcale dobrze. Pozyskanie opinji angielskiej, gdzie mają potężnego rzecznika w osobie Lloyda Georgeła nie było trudne, natomiast sposób pozyskania opinji francuskiej trzeba uważać za dowód wielkiej zręczności niemieckiego ministra odbudowy. Sytuacja znacznie się załagodziła, a projekt pojednawczy hr. Sforzy w sprawie podziału Górnegó Śląska był wyraźnym objawem wielkiego sukcesu polityki niemieckiej. Projekt jest dla Niemiec bardzo dogodny, a nie potrzeba dodawać, że takie załatwienie sprawy byłoby połączone z wielką i bezpośrednią szkodą dla Polski.

Na szczęście dla nas zachcianki militarne niemieckie popsuły już nieraz dzieło dyplomacji niemieckiej. W chwili obecnej zanosi się na coś podobnego. Powstańcy polscy zachowują się lojalnie wobec aljanckich przedstawicieli i aljanckich sił zbrojnych na Górnym Śląsku. Niemcy, którzy w prasie swojej obrzucają powstańców największemi obelgami, stwierdzają obecnie niesłuszność tych zarzutów bardzo dowodnie, gdyż gen. Hoefer wcale nie stosuje się do rozkazów koalicji, wskutek czego gen. Lerond zerwał z nim stosunki, a przedstawiciele angielski i francuski, poczynili w berlińskim urzędzie spraw zagranicznych przedstawienie że odpowiedzialność za nowe krytyczne położenie spada na niemiecką samoobronę, która ponosi winę za przerwanie rokowań między komisją koalicyjną a Komitetem 12 na Gornym Śląsku.

Sytuacja nie jest dla nas szczególnie korzystna, ale w każdym razie nieco lepsza, niż była jeszcze przed miesiącem, kiedy to prasa niemiecka i znaczna część prasy angielskiej i włoskiej, a nawet francuskiej uważała nas za żywioł niepokoju, nie budzący nigdzie zaufania.

*

W krakowskim *Czasie* czytamy: Ułożenie stosunków polsko czeskich odbyć się musi z ołówkiem w ręku. Bardzo cenimy przyjazne oświadczenia czeskie ostatnich czasów, ale do uderzenia w bęben wielkiej przyjaźni wcale nie widzimy powodów. Wiadomo, że na dnie tych oświadczeń leży sprawa eksportu do Rosji. Ze strony czeskiej ofiarowują nam w zamian udogodnienie w stosunkach z zachodem To tło handlowe porozumienia, któreby wszakże należało rozjaśnić jeszcze stroną polityczną, którego kamieniem węgielnym jest sprawa Galicji wschodniej i korytarza czesko-rosyjskiego.

Bardzo dobrze się stało, że polski prezydent ministrów zabrał głos w tej sprawie i w sposób rozumny i trzeźwy określił nasze możliwości wobec Czech. Stwierdził on, że dążeniem Polski jest zapewnienie sobie przyjaznych stosunków w możliwie szerokim zakresie. Trwając więc przy sojuszu z Francją, dbać musimy o to, aby stosunki nasze z pozostałemi mocarstwami były jak najlepsze, że podtrzymać należy dotychczasowe życzliwe związki z Ameryką i dobre stosunki z Anglją, Włochami i Japonią. Prowadząc taką politykę, nie mamy przyczyn unikania porozumienia z Czechami.

Stanowisko zajęte przez Premjera odpowiada niewątpliwie poglądom całej rozsądnej opinji polskiej. O wojnie czy napaści na Czechy, o które tylekrotnie Czesi podnosili alarmy, nikt u nas poważnie nie myśli. Sprawę Śląską przegraliśmy na forum Koalicji, nie myślimy nasuwać jej drogę napadów, jakiej w r. 1919 użyli Czesi. Tutaj ze strony polskiej użytą być musi inna taktyka. Bez względu na to jednak musimy załatwić sprawy ekonomiczne pomiędzy nami a Czechami. Z wywodów Premjera polskiego wynika, że nie widzi on w tej chwili platformy do politycznego zbliżenia polsko - czeskiego, mimo, iż uważa, że w sprawie śląskiej nie można kierować się jedynie polityką uczuć narodowych. Wstrzemięźliwość Polski w stosunku do wszelkich projektów czy to małej koalicji wogóle, czy przymierza z Czechami w szczególności nie wynika bowiem wcale wyłącznie z krzywdzącego nas rozwiązania sprawy śląskiej. Byłaby to polityka uraz a nie interesów. Wstrzemięźliwość ta wynika z konieczności rozważenia całej naszej możliwej polityki zewnętrznej a w szczególności naszej polityki wobec Rosji pod kątem widzenia likwidacji bolszewizmu. Nie możemy zgodzić się na to, czy już dziś zapędzono nas na rosyjskie podworko, z tych też przyczyn emigracja Premjera wskazująca właściwą miarę w naszym stosunku do Czech przyszła zupełnie w porę.

Narady paryskie.

Oficjalny tekst deklaracji odnoszącej się do Górnego Śląska z konferencji Brianda z Curzonem jest następujący: Zdecydowano, że poszczególni wysocy komisarze będą wezwani do wygotowania wspólnego raportu co do tej akcji. W razie gdyby nie było możliwe dojście do porozumienia, będzie można przydzielić im ekspertów, aby rozstrzygnięcie mogło nastąpić w możliwie najkrótszym czasie. Z drugiej strony mocarstwa sprzymierzone są zdecydowane do poczynienia energicznych kroków tak u rządu w Berlinie, jak i w Warszawie, aby poprzeć decyzję komisji międzysojuszniczej w Opolu, iżby ta decyzja była uszanowana.

Curzon i Briand odbyli naradę w sprawie G. Śląska, poczem zakomunikowali ambasadorowi włoskiemu treść dokonanej pomiędzy nimi wymiany poglądów. Zadecydowano, że w drodze telegraficznej zostaną przesłane do Opola instrukcje zalecające komisji opolskiej, aby postarała się o wygotowanie jednej wspólnej propozycji. Komisja zapytaną będzie także, ile na to potrzebuje czasu. Prócz tego będzie zaproponowane komisji międzysojuszniczej przydzielenie do jej boku grona znawców technicznych, którzy udadzą się na miejsce bezzwłocznie. O ileby tego rodzaju proceder nie przyniósł pożądanego skutku, w takim razie wygotowanie sprawozdania zostanie powierzone komisji znawców w Paryżu lub Londynie, z tem zastrzeżeniem, że ostateczna decyzja należeć będzie do Rady Najwyższej. Wreszcie zadecydowano, że ostatnie instrukcje udzielone przez komisję Niemcom i Polakom, będą poparte drogą wspólnej akcji przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch, tak w Berlinie jak i w Warszawie.

Co się tyczy strony politycznej problematu, to ta strona zaledwie lekko została dotknięta przez konferujących ministrów. Punkty widzenia obu rządów zdają się być jeszcze dość oddalone. Ze strony Anglji zaznacza się wciąż pewien rodzaj opozycji przeciw podziałowi okręgu przemysłowego. Jest on raczej skłonny przyznać Polsce prawo własności okręgu przemysłowego, a pozostawić Niemcom jego eksploatację. Uregulowanie tego problematu będzie przedmiotem dyskusji najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej w Boulogne w połowie lipca. Na tem posiedzeniu poddaną będzie dyskusji także sprawa zawieszenia obowiązujących obecnie przeciw Niemcom sankcji karnych.

Wczoraj odbyły się dalsze narady między Briandem a Curzonem i włoskim ambasadorem. Omawiano kwestję wschodnią i ustalono w przybliżeniu propozycje, które w najbliższym czasie będą przedłożone rządowi greckiemu. Mocarstwa ententy będą się starały nakłonić Grecję, aby im powierzyła ustalenie warunków pokojowych. Zdaje się, że przedstawiciele mocarstw są jednego zdania co do tego, że wojska greckie będą musiały ewakuować Małą Azję, nie wyłączając Smyrny. Ostatecznych warunków pokojowych jeszcze nie ustalono.

Przewódca komunistów niemieckich przed sądem.

Z napięciem oczekiwano procesu, zapowiedzianego przeciw hersztowi ostatnich rozruchów komunistycznych w Niemczech środkowych Maxowi Hölzowi, który, jak wiadomo, przez szereg tygodni był postrachem prowincji saskiej i dyktatorem komunistycznym w okolicach Eisleben i Mansfeld.

Akt oskarżenia zarzuca mu naruszenie kilkudziesięciu paragrafów prawa krajowego, kryminalnego i cywilnego, mianowicie morderstwo, usiłowanie zabójstwa, rozruchy, zdradę stanu, podburzanie do nieposłuszeństwa prawom, zakłócenie spokoju publicznego, tworzenie band uzbrojonych, pozbawienie wolności innych, zmuszanie, rabunek, wymuszanie, umyślne podpalanie, działanie przeciwko prawu o materjałach wybuchowych, umyślne zagrożenie transportu kolejowego, zburzenie linji telefonicznej itd.

Dalej akt oskarżenia zarzuca Hölzowi, że był organizatorem rozruchów w środkowych Niemczech na sposób wojskowy i wydawał własne komunikaty wojenne. Zapytany skąd zna się na organizacji armji, odpowiedział, iż służył w armji niemieckiej jako huzar, walczył na froncie zachodnim, będąc jeźdźcem meldunkowym przy pewnej brygadzie piechoty. Pod Amiens został przysypany ziemią od wybuchu granatu.

Na sali sądowej zachowywał się zupełnie swobodnie. Ubrany w więzienny niebieski mundur, rozmawiał swobodnie ze swym obrońcą.

Ponieważ lekarz stwierdził, że kontuzja doznana w czasie wojny nie miała wpływu na jego nerwy, przystąpiono do rozpatrywania sprawy.

Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego nakładał na mieszkańców rekwizycje i kontrybucje, dowodził, że czynił to dla wyżywienia swoich ludzi. Świadek Alfred Less z Berlina, zeznaje, iż słyszał, gdy Hölz przemawiał w Mansfeld do zbuntowanych w te słowa: „Więcej już nie trzeba będzie pracować. Patrzcie, ja nie pracuję już od 10 lat i jest mi dobrze. Dlaczego wy nie macie tak samo postąpić?". W ten sposób zdobywał sobie wielu zwolenników.

Kasjer Witkowski z Helbry zeznał, że Hölz nawoływał do zrabowania banków i Powiatowej kasy oszczędności. Rabusie zajechali, następnego dnia przed Kasę oszczędności, lecz zastali drzwi zamknięte. Witkowski klucze schował, tak że odjechali z niczem.

Hölz odpowiedział, że to nie gra wielkiej roli, czy on obrabował jedną kasę mniej lub więcej — i tam gdzie on był osobiście tego nie będzie się zapierał.

Z jego zachowania się widać, że jest jednostka zfanatyzowaną, nie przebierającą w środkach, aby dopiąć celu. Jego zaś celem jak mówi, jest „dobra i sprawiedliwa sprawa". Na tem skończył się drugi dzień procesu.

Kiedy odprowadzono oskarżonego do celi, zażądał, aby mu towarzyszył jego obrońca, ponieważ się obawia, aby go po drodze nie zastrzelono. Przebywa w Moabicie, gdzie jest starannie strzeżony.

KRONIKA.

Lwów, 21 czerwca 1921.

Kalendarz.
Środa, 22 czerwca.
Rzym.-kat.: Paulina.
Gr.-kat.: Kyryła.
Słowiański: Broniwója.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 18, zachód słońca o godzinie 7 minut 33.

Temperatura o godzinie 13 w południe + 19 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego** z powodu zajęć urzędowych nie będzie udzielał posłuchań w dniach 23 i 25 czerwca.

— **Dowódcą** warszawskiego okręgu generalnego w miejsce gen. Iwaszkiewicza, został mianowany generał - porucznik Kaliński, dotychczasowy pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego.

— **Święto na cześć Ameryki i Herberta Hoovera.** Wobec nadzwyczajnej pomocy, jaką Stany Zjednoczone Ameryki i wielki ich obywatel Herbert Hoover udzielają od lat kilku dzieciom całej Polski, prezydjum król. stoł. miasta Lwowa, chcąc dać wyraz głębokiej wdzięczności, urządza we Lwowie dnia 26 b. m. uroczystość na cześć Ameryki i Herberta Hoovera.

Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego obchodowego pod przewodnictwem prezydenta Neumanna odbędzie się dnia 22 w środę o godz. 5 w ratuszu. Zapraszamy na nie wszystkich interesujących się drogą każdemu sercu polskiemu uroczystością. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

— **Konfiskata.** Sąd okręgowy, jako trybunał prasowy w Kołomyi, zakazał orzeczeniem z dnia 17 czerwca 1921 Pr. 1/21/1 dalszego rozszerzenia tygodnika p. t.: *Pokutia* z dnia 19 czerwca 1921 Nr. 1, z powodu artykułu pod tytułem „Nasz prywit", zatwierdzając zarządzoną i wykonaną przez kołomyjską prokuraturę konfiskatę tego tygodnika.

— **Pociągi do Brzuchowic.** Z dniem 1 lipca b. r. dotychczasowo kursujące pociągi sezonowe pomiędzy Lwowem a Brzuchowicami Nr. 2248 odjazd ze Lwowa 19 30 i Nr. 2249 przyjazd do Lwowa 20 40 które kursowały tylko w niedziele i święta, będą kursowały codziennie. Jest to duże udogodnienie dla naszej publiczności.

— **Nowy przystanek kolejowy.** Dyrekcja lwowska kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 lipca b. r. otwiera się przystanek Rzepedź położony pomiędzy stacjami Komańcza a Szczawne Kulaszne linji Nowy Zagórz - Łupków. Odjazdy pociągów są uwidocznione w ściennym planie jazdy odcinek 16.

— **Posiadaczem wygranej w sobotę miljonówki** jest p. Koźmiński, kasjer oddziału płockiego Banku handlowego w Warszawie.

— **Rewindykacja naszych zabytków kulturalnych.** Z Warszawy otrzymujemy wiadomość o dokonanej już tam organizacji wyprawy rewindykacyjnej. Na czele więc całego przedsięwzięcia jako łącznik przytem pomiędzy komisją rewindykacyjną i reewakuacyjną, stanie b. Minister Antoni Olszewski. W charakterze członków komisji rewindykacyjnej, po uskutecznionym najstaranniej wyborze, udaje się do Moskwy najpierw: dr. Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu i dr. Aleksander Czołowski, dyrektor Archiwum m. Lwowa, później: dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu narodowego im. Ossolińskich, Bronisław Gembarzewski, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie i prof. dr. Marceli Handelsman. Specjalnemi ekspertami będą tu: Dr. Stefan Rygiel, Kazimierz Piekarski (z Ossolineum) i Wiktor Przecławski. Wyprawa wyrusza około 25 b. m. osobnym pociągiem i zatrzyma się na Kremlu. Rzecz, jak widzimy, zakrojona na szeroką skalę, z dokładnem przemyśleniem i możliwą starannością chciejmy zaś wierzyć, iż i szczęśliwa w ostatecznym swym wyniku!

— **Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa.** Sześciowiekowa tradycja narodowa grodu Lwa i jego zasłużonego w dziejach naszych mieszczaństwa, świetna przeszłość, kulturalne znaczenie i historyczna misja, natchnęły nieodżałowanej pamięci Dr. Tadeusza Rutowskiego myślą założenia Towarzystwa ku odgrzebywaniu z popiołów, przekazywaniu następnym pokoleniom szczytnych, szumnych i górnych chwil kresowej stanicy u wschodniej rubieży Rzeczypospolitej.

Myśl ta uznana i popierana przez Dr. A. Czołowskiego i licznych innych miłośników przeszłości Lwowa znalazła w lot urzeczywistnienie tak, iż w 1906 r. odbyło się w wielkiej sali ratuszowej pierwsze walne zgromadzenie członków nowego zrzeszenia.

Piękna działalność młodego Związku, który w ciągu pierwszych siedmiu lat istnienia zdołał obok innych zadań, ogłosić drukiem ku nauce potomnych, 24 tomów poważnych publikacji, na temat przeszłości Lwowa, została przerwana siedmioletnią światową wichurą wojenną, jaka dorzuciła znów do dziejów Lwowa cały szereg wypadków i bohaterskich czynów, godnych uwiecznienia piórem, pendzlem i rylcem.

Inwazja wojsk rosyjskich, represje stosowane przeciw niewinnym, ze strony armji austrjackiej, apasy z najazdem ukraińskim i nawała bolszewicką ozdobiły nowemi wieńcami wawrzynów skronie kresowego grodu.

Odświeżanie w pamięci dawnych cennych zasług odzwierciadlanie nowych przejść i doświadczeń mieszkańców, o to zadanie Towarzystwa Miłośników przeszłości Lwowa.

Zeszczuplało tymczasem grono dawnych członków zrzeszenia. Jednych powołały stosunki i obowiązki do innych miast Rzeczypospolitej polskiej, drudzy zstąpili do grobu. Na 355 członków zmarło 82.

Obecnie wznawia Towarzystwo przerwaną działalność i przystąpiło do dalszej pracy na polu wydawnictw dziejowych.

Rzeczą poczucia narodowego obowiązku obywateli grodu powinno być doskoczenie stowarzyszeniu z materjalną pomocą, umożliwienie mu, ułatwienie spełnienia zadania przez zaciąganie się na listę członków, uiszczanie wkładek, pobieranie w zamian wydawnictw i oddawanie w ten sposób niejako czci zasługom miasta ozdobionego najwyższą odznaką Virtuti militari, miasta które stało od wieków i stoi wytrwale i nie łomnie przy znaku Białego Orła.

J. B. Chołodecki.

— **Festyn** na dochód kolonji wakacyjnej polskiej młodzieży szkół średnich w Podsobniu koło Liska, urządza w dniu 29 b. m. na Wysokim Zamku „Tow. nauczycieli szkół wyższych" przy pomocy „Komitetu pań", „Klubu profesorskiego" i „Kół matek".

W najbliższych dniach panie obejdą po kweście fantowej lwowskie sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe a komitet festynu nie wątpi, że nasi pp. kupcy i przemysłowcy, których zacna hojność na cele humanitarne i patrjotyczne ma tyle pięknych kart, nie odmówią poparcia godziwej sprawie. Kolonia ta bowiem, znana dobrze z lat ubiegłych, jest obecnie ogromnie zniszczona przez wojnę, a ma przecież dać kilkotygodniowe wytchnienie naszej niezamożnej młodzieży, której

tak bardzo dziś potrzeba świeżego powietrza i słonca.

— Dziatwa lwowska wypełni tłumnie widownię Teatru miejskiego w dniach 23 i 24 b. m. Dla niej bowiem przedewszystkiem napisane zostało widowisko p. t. „W ogrodzie Jezuickim" odtwarzające niezapomniane momenty z dziejów obrony Lwowa, rozgrywające się właśnie w tem uroczem miejscu codziennych przechadzek i wytchnienia po pracy. Prawdziwą rozkoszą będą dla dzieci obrazy baśniowe z krasnoludkami, aniołkami, dzielnymi obrońcami w niebie u stóp Matki Najświętszej i t. p. Muzykę skomponował prof. Lesław Jaworski. Przedstawienie poprzedzi uscenizowana przez prof. Jaworskiego bajka Andersena „Dziewczynka z zapałkami" z pp. Trapszo i Łozińską. Oryginalny taniec krasnoludków przygotowuje mistrz naszego baletu p. Faliszewski, prześliczne dekoracje p. Stahl. W odsłonie trzeciej ujrzymy Szopkę Betleemską z honorową wartą Polskich Żołnierzy po bokach i tych najmłodszych bohaterów, którzy od listopada 1918 r. są już na służbie u naczelnego wodza zastępów anielskich św. Archanioła.

—Trzeci teatr we Lwowie. Sprawą otwarcia trzeciego teatru zajmowała się na ostatnich dwu posiedzeniach komisja teatralna miejska. Zamierzone jest wydzierżawienie gmachu Colosseum przy ul. Słonecznej, który oczywiście musiałoby się stosownie przerobić. Na razie pertraktacje z p. Hermanem, właścicielem Colosseum nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

— Warstaty kolei elektrycznej miejskiej na Wulce mają być na podstawie uchwały miejskiej kom. elektr. rozszerzone kosztem 40 milj. Mk.

— Wybory do sądów przemysłowych zostały rozpisane przez Gen. Delegaturę na czas najbliższy. Szczegóły podane będą we wszystkich gminach należących do okręgu sądowego przemysłowego na 8 dni przed rozpoczęciem wyborów.

— Konferencja w sprawie bezpłatnego rozdawnictwa mleka dla dzieci obradowała w sobotę w sali Towarzystwa gospodarskiego. Uchwalono uprosić Książęco Biskupi Komitet, by ujął rozdawnictwo w swe ręce.

— Zgromadzenie uchodźców z Ukrainy we Lwowie odbyło się przed kilku dniami w lokalu t. zw. „Taniej kuchni" na placu Św. Teodora, pod przewodnictwem p. Fraukina, celem zorganizowania samopomocy. Referent r. Chomeiski przedstawił kwestję stworzenia Wszechukraińskiego Związku uchodźców, któryby zaopatrywał ich w żywność, wyszukiwał pracę i ułatwiał wyjazd. Związek miałby objąć całą b. Galicję wschodnią. Siedzibą zarządu byłby Lwów. W bieżącym tygodniu odbędzie się dalsza konferencja.

— Zbłąkane dziecko. W komisarjacie I. Dzielnicy znajduje się zbłąkana 3-letnia dziewczynka, ubrana w białą sukienkę w czerwone kraty, płaszczyk popielaty, z bielmem na lewem oku.

— W sprawie zamordowania wywiadowcy s. p. Florjana, donoszą: Nocą z 15 na 16 b. m. patrol wywiadowców ruchomej straży kolejowej na torze II. natknęła się na szajkę bandytów, którzy po obopolnej strzelaninie zbiegli.

Tego samego dnia po godzinie 6 zrana wywiadowcy ruch. straży kolej. Floryan Bożanowski i Koszała udali się do Kleparowa, ażeby wyszukać sprawców nocnej strzelaniny. Wł. Floryan ujrzał idących w kierunku mostu kleparowskiego trzech mężczyzn w cywilnem ubraniu, w wieku od 20 do 24 lat, którzy nieśli pełne plecaki i tłumoki. By ująć ich, odłączył się od swych kolegów i od tego czasu ślad za nim zaginął. Tego samego dnia pewna kobieta, pasąc krowy, znalazła w krzakach zwłoki Florjana, który miał rozciętą górną szczękę do czoła i przestrzeloną głowę. Bandyci zabrali zamordowanemu 15.000 marek z portfelu, pozostawiając legitymacje.

Tragicznie zmarły ukończył konserwatorjum muzyczne i akademję handlową. — Jako wywiadowca, sumiennie spełniał swe obowiązki i zginął w służbie.

Pogrzeb ofiary bandytyzmu odbędzie się dziś o godzinie 3 po połudn. ze współudziałem reprezentantów władz i kapeli 40 pp. z anatomji przy ul. Piekarskiej, na cmentarz Łyczakowski.

— Schwytanie złodziei kolejowych. Onegdaj aresztowano Władysława Filipczuka, lat 20, Michała Bałłabana lat 22, Fedia Kowala, lat 23, Jóżka Wasyla, lat 20, Władysława Dziada, lat 20, Michała i Grzegorza Solskich za kradzieże kolejowe, zaś Andrzeja Niemca, 32, Salo Honiga, lat 30 i Marję Zacharową, lat 42, za kupno skradzionych rzeczy.

Czterej z tej szajki 27 kwietnia b. r. po rozbiciu wagonu skradli worek cukru, z którego sprzedali 60 kg. za 12.000 Mk Zacharowej, zam. w Lewandówce, Kubajowi zam. we Lwowie, ulica Zacisze l. 8 za 4.500 Mk, a Honigowi część cukru po 180 mk za 1 kg.

Michał Solski skradł w maju b. r. na dworcu kufer z garderobą i bielizną oraz walizę z 3 męskimi ubraniami. Rzeczy z kufra sprzedał Michalinie Mroczkowskiej, zam. Lwów, Boczna Janowskiej l. 9 za 13.000 Mk a Bałaban skradł z wagonu 100 kg. grochu który nabyła Zacharowa i Niemcowa. Ubrania z walizki nabył Honig za 3.000 Mk.

Nocą na 11 b. m. Kowal wraz z nieznanym kolegą skradł z rozbitego wagonu 112 kg. skóry boksowej na szkodę firmy Schleichera we Lwowie. Bałaban pomógł mu zanieść ją do lasu Biłohorskiego, gdzie skórę zakopano. Za pomoc otrzymał B. 1000 Marek, Niemiec kupił tę skórę za 10.000 Mk.

G. Solski z Bałabanem w maju b. r. po rozbiciu wagonu skradli 50 flaszek wina węgierskiego, na szkodę firmy Żołtańskiego w Borysławiu, 40 butelek tego wina zakupił Honig, zam. przy ul. Gródeckiej l. 18.

J. Wasyl wraz z swym bratem Wawrzyńcem skradli na dworcu walizę konduktorską z bielizną, naczyniem kuchennem i płaszczem który to płaszcz kupił Wł. Rozumkiewicz z Lewandówki.

Aresztowani złodzieje i blatnicy przyznali się do winy. Podczas rewizji w sklepie Niemca na Lewandówce przy ul. Słowackiego l. 21, znaleziono wiele wiktuałów podejrzanego pochodzenia, wobec czego sklep ten opieczętowano.

Schwytanych umieszczono w aresztach.

— Z kroniki policyjnej. Cecylji Fleischerowej skradziono z mieszkania przy ul. Słonecznej 25, portfel z 50 dolarami i 4.460 Mk., dentyście B. Brumerowi również z mieszkania przy ul. Sykstuskiej 28 złoto wagi 25 gramów, wreszcie Ozjaszowi Schlomowiczowi z Wiednia, który nocował u Józefa Weissa przy ul. Słonecznej 16, skradziono podczas snu z pod poduszki 45 tysięcy marek.

Bernard Kober, przemysłowiec (ul. Krasickich l. 9), wybrawszy się do Poznania, z zaszytemi w woreczku 240 000 Mk, stwierdził w Kaliszu brak 55 000 Mk. Aresztowano służącą Zofję Muzykę, która była obecną przy zaszywaniu pieniędzy, jako podejrzaną o tę kradzież. Pieniędzy jednakowoż przy niej nie znaleziono.

15-letni Tadeusz J., uczeń, skradł z kina „Lew" dwa lustra, które sprzedał u Pepnszka przy ul. Wałowej za 2.400 Mk. Gdy ojciec chłopca, urzędnik, wykupił je i oddał z powrotem; niepoprawny chłopiec po przedstawieniu ukrył się we wspomnianem kinie przez noc i skradł skrzypce, wartości 20 tysięcy marek, na szkodę muzykanta Madyara Fryca, drugie skrzypce ukrył na ganku za drzwiami, ażeby je w dzień zabrać. Skrzypce te sprzedał w firmie Nowyka w pałacu Mikolasza za 1.300 Mk. Policja aresztowała chłopca.

Dwaj młodzi ludzie wypożyczyli wczoraj 2 rowery, wartości 40 000 Mk., w warstacie mechanicznym przy ul. Zamarstynowskiej l. 20. Wypożyczone rowery oferowali L. Zimerowi w ul. Kazimierzowskiej na sprzedaż. Ten nie w ciemię bity, zaprosił obu na podwórze realności, a sam zawołał policjanta. Widząc, co się święci, łotrzyki zbiegli.

— Cukrowe oszustwo. Wł. Różański, podający się za urz. zarządu eksploatacji lasów w Sanoku, oferował H. Pretziowi, fryzjerowi przy ul. Pańskiej 17, kupno 12 kg. cukru po 450 Mk. za 1 kg. Pobrawszy zaliczkę 5 000 Mk., wręczył swą legitymację Pretziowi w gmachu Skarbka a sam udał się rzekomo po cukier do konsumu i zbiegł drugą bramą.

— Zjazd. W gmachu sądu okręgowego w Warszawie odbył się w niedzielę Zjazd rejentów i pisarzy hipotecznych byłej Kongresówki. Omawiano szereg spraw zawodowych. Pozatem postanowiono, aby rejenci i pracownicy hipoteczni brali szerszy udział w życiu społecznem i politycznem.

— Kometa. Z obserwatorjum krakowskiego komunikują: W obserwatorjum wyznaczono orbitę komety Winnecky'ego głównie według ostatnich jej spostrzeżeń w Polsce, i na tej zasadzie obliczono okoliczności zbliżania się ziemi do toru komety. Zapowiadanego krzyżowania się torów nie ma. Najmniejsza odległość ziemi od toru komety będzie wynosiła 30 czerwca w południe 4,500.000 klm.

— »Wóz Drzymały«. Jak wiadomo, „Wóz Drzymały" znajduje się w Krakowie na dziedzińcu wawelskim koło budynku poszpitalnego i pozostawiony na otwartem miejscu coraz bardziej niszczeje. Wobec tego dyrekcja Muzeum narodowego zwróciła się do Muzeum poznańskiego z propozycją zakupna tego wozu, Muzeum poznańskie odpowiedziało odmownie. Następnie Muzeum krakowskie zwróciło się do urzędu osadniczego w Poznaniu z taką samą propozycją nabycia tego wozu. Na wypadek, gdyby i ten urząd propozycji tej nie przyjął, wóz będzie sprzedany przez licytację a fundusze uzykane ze sprzedaży będą przeznaczone na zakupno do Muzeum narodowego dzieła sztuki, które będzie zapisane jako dar anonimowego ofiarodawcy „Wozu Drzymały".

— Wykrycie tajnych magazynów kawy. W Krakowie wykryto i zakwestjonowano przez władze wielkie ilości kawy w składach firmy spedycyjno-komisowe „Hermes" przy ulicy Stolarskiej l. 3.

Kierownik „Hermesa", Samuel Wildstock, prowadzącemu rewizję, że nie posiada żadnych tajnych magazynów, oprócz składów przy ulicy Stolarskiej, składających się z dwóch ubikacyj i małego magazynu przy ul. Grodzkiej, gdzie firma przechowuje skórę podeszwową.

Wobec tego oświadczenia przeprowadzono gruntowną rewizję której rezultatem było wykrycie dobrze ukrytego, tajnego składu przy ul. Storarskiej.

W składzie tym znaleziono 105 worków kawy surowej, której właścicielem jest podobno jakiś Geles — niewiadomego, jak twierdzi Wildstock, adresu.

Prócz tego wykryto 4 olbrzymie skrzynie i 4 paki, zawierające czeskie obuwie. Kierownik „Hermesa" utrzymuje, że obuwie to jest własnością Joachima Gelba z Pragi (?).

W toku śledztwa wyszło na jaw, że kawę tę sprowadzono w ilości 200 przeszło worków na obce pozwolenie przywozu, opiewające na nazwisko Abrahamowicza, z datą 6 kwietnia b. r. i zmagazynowaną ją w celach spekulacyjnych.

— Stosunki na Górnym Śląsku. W zajmującej korespondencji *Dzien. Poznań.* p. t. „W sieciach Orgeschu" czytamy między innemi: Bardzo ciekawe są stosunki, jakie wytworzyły się z biegiem czasu między ludnością polskę a niemiecką, nota bene o ile jedna i druga jest rdzennie górnośląska. Nie cechuje jej wzajemna nieprzyjaźń. Bynajmniej. Ta ma swoje gniazda po miastach, gdzie zresztą podsycana bywa sztucznie przez rząd pruski i jego organa. Ludność w kraju natomiast, ludność wsi i osad pała tylko jedną nienawiścią: do plebiscytu i tego wszystkiego, co plebiscytowem jest. Pragnie spokoju za każdą cenę. To też gdyby kiedykolwiek miała wyłonić się możliwość tymczasowych rządów koalicji w okręgu przemysłowym przez jakiś szereg lat z widmem nowego plebiscytu na końcu — trudno przewidzieć, coby się stać mogło. Może nie będziemy dalecy od prawdy, przypuszczając, że nie jest wykluczonem połączenie sił dziś sobie wrogich przeciwko tym, którzyby tę ziemię na nowe próby katastrofy wystawić zechcieli.

— Wymieranie miast rosyjskich. Centralny urząd statystyczny w Rosji ogłosił rezultaty spisu ludności w 40 miastach gubernialnych i 50 osadach przeszło 15 tysięcy ludności. W porównaniu z r. 1917 ludność wiejska w 22 guberniach wzrosła o 533.000 mieszkańców, czyli 3 5 proc. Natomiast ludność miejska zmniejszyła się znacznie, szczególniej w wielkich miastach. Ludność 40 miast gubernialnych między r. 1917—1920 zmniejszyła się z 6392 do 4295 tys. osób czyli przeciętnie o 28 proc. — W pozostałych 90 innych miastach ubyło 2 363 678 ludzi, czyli 29·8 proc. W Moskwie i Petersburgu ubyła w czasie ostatnich 3 lat prawie połowa mieszkańców.

Podług spisu, dokonanego w maju 1917 roku — w Moskwie było 2,043.916 mieszkańców, podług spisu z dnia 28 sierpnia 1920 — 1,028.216.

— Pierwszy samolot zbudowany w kraju w zakładach aerotechnicznych Laszkiewicza w Lublinie, na zamówienie Ministerstwa spraw wojskowych, dokonał onegdaj próbnego lotu.

— Osobliwe miasto. W odległości 3 mil od miejscowości Mesaencantada (zaczarowane płaskowzgórze), w Meksyku, istnieją ruiny jedynego w swoim rodzaju, bo niemal zawieszonego w powietrzu, miasta Ancoma.

Miasto wznosi się mianowicie na skale, mającej zupełnie kształt olbrzymiego grzyba, sterczącego na wysokości 400 stóp nad powierzchnią morza, którego fale podmyły skałę ową niemal ze wszystkich stron.

Jakim sposobem ludzie mogli, przed tysiącami może lat przy pierwotnych środkach technicznych wznieść to miasto powietrzne na skale nieprzestępnej? Jest to pytanie, zajmujące bardzo archeologów amerykańskich.

— Walne Zgromadzenie Zaw. Związku Literatów Polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m., o godz. 10·30 przed południem w lokalu *Gazety Lwowskiej* z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przewodniczącego. 2. Sprawozdanie sekretarza. 3. Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4. Wybory członków wydziału i komisji rewizyjnej. 5. Wolne wnioski. W razie gdyby na oznaczoną porę nie zjawiła się dostateczna ilość członków, tego samego dnia o godzinę później odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na liczbę zebranych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Wspólne zebranie kupiectwa lwowskiego w sprawie „Targów Wschodnich" zwołują na wtorek 21 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w sali Giełdy lwowskiej (Akademicka 17).

Kongregacja kupiecka, Stowarzyszenie kupców lwowskich, Organizacja kupców, przemysłowców i rękodzielników żydowskich oraz Wydział Wykonawczy „Targów Wschodnich".

— Towarz. miłośników przeszłości Lwowa zaprasza swoich członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m., o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń komisyjnych, ratusz I. p. nr. 51.

Na porządku dziennym ważne sprawy, dotyczące uruchomienia Towarzystwa. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie godzinę później.

— Polskie Towarzystwo «Dzieci na wieś» zawiadamia, że dodatkowe i ostatnie badanie lekarskie dzieci, które wniosły podania z prośbą o przyjęcie na kolonje, tak płatne, jak i bezpłatne, a nie przyszły do badania lekarskiego w z. tygodniu odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godzinie 5 po południu w I. szkole realnej przy ulicy Kubali l. 2.

Na Górny Śląsk.

Wydział Stowarzyszenia urzędników konceptowych administracji politycznej dla Małopolski złożył w Lwowskim Komitecie Obrony Kresów Zachodnich złożone składki przez:

Starostwo	w Lisku	399 Mk.
„	w Mielcu	1991 Mk.
„	w Nisku	648 Mk.
„	w Ropczycach	1829 Mk.
„	w Rzeszowie	1997 Mk.
„	w Sanoku	4444 Mk.
„	w Samborze	1203 Mk.
„	w Stryju	968 Mk.
„	w Białej	99 Mk,
„	w Kałuszu	199 Mk.
„	w Myslenicach	798 Mk.

Matura.

— Egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem odbył się od 30 maja do 11 czerwca 1921 pod przewodnictwem dyrektora zakładu dr. Karola Nittmanna i profesora Tadeusza Kopystyńskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: a) uczenice zakładu: Adamska Marja, Andrzejowska Marja, Banasówna Helena, Berbeka Gustawa (z odzn.), Bętkowska Jadwiga (z odzn.), Birnówna Kazimiera, Burtowy Marja, Cbrząstowska Janina. Czajka Bogusława (z odzn.), Czerniakówna Jadwiga, Czopejowna Janina, Dmytrówna Marja, Fiala Janina, Filipkówna Stanisława (z odzn.), Gaklikówna Stefanja, Gawlińska Zofja (z odz.), Gawrońska Helena, Głodówna Stanisława, Gogulska Jadwiga, Gronowiczówna Marja, Hagelówna Eleonora, Harasymówna Marja, Henrychowska Irena, Hołubówna Marja, Iwaszkiewiczówna Olga, Jamrozikówna Bogusława, Janczyszynówna Helena, Janicka Kazimiera, Jaroszówna Jadwiga (z odzn.), Jasna Marja (z odzn.), Kaćma Stanisława (z odzn.), Kandeferówna Antonina (z odzn.), Kapuścińska Marja (z odzn.), Karaczewska Janina, Kawianka Anna, Kobierzycka Zofja, Kotbyszowska Stanisława (z odzn.), Królówna Jadwiga (z odzn.), Kropiwnicka Jadwiga, Krukurka Marja. Kukawsku Jadwiga (z odzn.), Kulińska Karolina, Kurzeja Wanda (z odzn.), Ledwina Helena, Liebersbachówna Katarzyna (z odzn.), Ligaszewska Mieczysława, Lippmannówna Antonina (z odzn.), Loeglerówna Wincentyna, Ławrowska Janina. Łyko Kazimiera (z odzn.), Machówna Kornelja, Maciążanka Walerja, Makara Jadwiga, Mazurkiewiczówna Genowefa (z odzn.), Michalewska Janina (z odzn.). Michalikówna Julja (z odzn.), Paulucbówna Marja, Pollakówna Irena, Pukanówna Marja, Pukowska Judwiga, Scheinówna Salomea, Scigalska Olimpja, Skuliczówna Jadwiga, Smereczanka Franciszka, Solska Joanna (z odzn.), Strokonówna Sydonja, Sychlowy Stefanja, Szczygielska Zofja, Szegynko Marja, Szusterówna Antonina, Tarczyńska Helena, Tessarowiczówna Zofja (z odzn.), Tobolewska Marja. Wiącekówna Genowefa (z odzn.), Wierzbianka Ludwika, Wieserówna Marja (z odzn.), Wójcikówna Aniela, Wójtowiczówna Bronisława (z odzn.), Wolańska Izabela, Zaprutkiewiczówna Marja, Zdebska Adela (z odzn.), Zielińska Franciszka (z odzn.); b) prywatystki: Augustynówna Marja, Bieniecka Barbara, Chorążanka Marja, Devechy Czesława (z odzn.), Działkiewiczowa Marja, Dziewońska Janina, Ichniowska Bronisława (z odzn.), Masłówna Zofja, Opalińska Marja, Piwocka Aniela (z odzn.), Romanowiczówna Joanna, Tarna-

waka Stanisława, Wilimowska Jadwiga, Zontekówna Elżbieta, Żaki Józefa.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Wtorek, 21 czerwca, o godzinie 7·30 wieczorem. „Faust“ opera z p. Bandrowską.

Środa, 22 czerwca o godzinie 7·30 ezorem Biały mazur“, operetka.

Czwartek, 23 czerwca, o godz. 4 popoł. „W ogrodzie Jezuickim“ obrazek w trzech odsłonach z prologiem J. Walickiej, przedstawienie dla dzieci, urządzono staraniem „Białego Krzyża“.

Czwartek, 23 czerwca o godzinie 7·30 wieczorem „Czar munduru“, operetka z p. Dorą Hellen.

† Ś. p. Bolesław Orłowski.

Był młody, pracowity, cichy. Niedawno otrzymałem od niego list, w którym donosił mi, że praca jego o J. J. Rousseau jest na ukończeniu i że w niedługim czasie ją dostanę. Wychowany na kulturze i literaturze francuskiej miał umysł subtelny, który z wdziękiem się przejawiał w stosunkach towarzyskich, zawsze miły, dyskretny i jakby trochę nieśmiały w ruchach, mówił głosem z lekka przyciszonym, owijając swe słowa w jakiś nader delikatny, łagodny uśmieszek.

W nauce miał już swe imię nie głośne, ale zacne. Uzyskał stopień doktorski w Paryżu wydaniem krytycznem francuskiego tekstu średniowiecznego.

Następnie zwrócił się do nowszej literatury francuskiej, którą ostatnio wykładał na Uniwersytecie poznańskim. Pozostawił kilka rozpraw i owę pracę większą o filozofie genewskim, o której wspominałem.

Dzienniki poznańskie donoszą krótko i z okrutną oględnośc ą: „Tragiczny splot okoliczności przeciął przedwcześnie pasmo życia...“ aż nazbyt przejrzysta jest ta notatka. W spokojną, cichą duszę wpadła jakaś burza życiowa, która ją zgniotła. A przecież nikt z nas nie widział go przedtem *pallentem morte futura*...

J. P.

Z MUZYKI.

Z debiutami lub występami artystek początkujących w roli Carmeny, wymagającej prócz wokalnego opanowania partji doskonałej gry scenicznej i stworzenia postaci opartej — w pierwszej linji — o sztukę aktorską, łączy nas już cały szereg smutnych doświadczeń i wspomnień przeważnie niemiłych. Trudnem jest położenie sprawozdawcy w takich wypadkach, zważywszy, że od debiutantki żądać nie można kreowania postaci, a na wykonanie opery „Carmen“ bez Carmeny również zgodzić się niepodobna.

W taką kolizję wprowadza piszącego te słowa debiut p. Zofji Maliniak, śpiewaczki o głosie mezzo-sopranowym, (z wybitnie altowem w niższych pozycjach zabarwieniem) dość czysto intonującym, lecz bezdźwięcznym i bardzo słabo wyszkolonym. Głos pozbawiony metalicznego brzmienia i niewyrównany dostatecznie — sam przez się niezbyt sympatyczny — nie może ponadto opanować trudności tej popisowej partji i tworzy łącznie z niewystarczającą umiejętnością gry scenicznej, całość nie tylko nie zbliżoną do artyzmu, lecz — powiedzmy szczerze — wprost dyletancką. Debiutowi temu o tyle tylko sprzyjało powodzenie, że p. Maliniak mogła wykazać sporo rytmicznej pewności i muzykalnego zrozumienia, więc — jakkolwiek nie była ani chwilę Carmeną — zasłużyła za swe rzetelne usiłowania na pewne uznanie.

Doskonale natomiast wypadł drugi z tem przedstawieniem „Carmeny“ złączony debiut, występ p. Marji Fischerowej (uczennicy p. Argasińskiej-Chojnowskiej) w roli Micaeli. Nadzwyczaj piękny sopran tej uzdolnionej śpiewaczki — brzmienie jego śmiało porównaćby można z dźwiękiem srebrnego dzwonka — wykazuje staranne i umiejętne wyszkolenie, intonuje nieomylnie i frazuje bardzo muzykalnie, niemal już artystycznie. Ciemniejsze zabarwienie mogłoby — co prawda — podnieść walor tego materjału wokalnego i efekt kantyleny p. Fischerowej, która niezawodnie, w miarę dalszych występów, usuwających wszelkie objawy „tremy“, wykaże również gorętsze, bardziej porywające się przejęcie w dramatycznych momentach partji. Posiadając zasadnicze warunki (wyjątkowo piękny głos i nieprzeciętną muzykalność) uzupełni debiutantka niezawodnie w najkrótszym czasie niektóre małe braki, i zbliży się bardziej do tej znakomitej kreacji, jaką ujrzeliśmy na lwowskiej scenie przed niedawnym czasem, do Micaeli p. Argasińskiej-Chojnowskiej.

P. Fischerowa odniosła sukces pokaźny, najbardziej intenzywny po pięknie odśpiewanej arji w trzeciej odsłonie, nagrodzonej serdecznymi oklaskami.

Do podniesienia artystycznego poziomu tego wieczoru operowego przyczynił się w wysokim stopniu p. Romuald Cyganik, jako dzielny toreador Escamillo.

Chóry i orkiestra trzymały się bez zarzutu pod batutą p. Józefa Lehrera, a wszelkie ansamble wypadły nienagannie.

Fr. Neuhauser.

Wojska angielskie na G. Śląsku.

Warszawa. Z Górnego Śląska donoszą o dalszych częściowych postępach wojsk angielskich. Północna część obszarów objętych rozruchami i południowa część powiatu raciborskiego są zajęte przez wojska angielskie, które zajęły również kilka innych miejscowości w centrum obwodów przemysłowych i obecnie znajdują się w Katowicach. Wobec przyjęcia przez niemieckie organizacje ochotnicze żądań komisji międzysojuszniczej i ewakuacji Góry św. Anny, generał Hacking narazie zaprzestał dalszej pacyfikacji obwodu przemysłowego.

Zgon Tadeusza Rittnera.

Wiedeń. Znany literat Tadeusz Rittner umarł wczoraj w Bad-Gastein na zapalenie otrzewnej.

Wieści z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj wyjechała z Warszawy do Wilna delegacja Ligi narodów.

Warszawa. Dyrektor departamentu bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Urbanowicz udał się w podróż inspekcyjną do województwa nowogrodzkiego.

Warszawa. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Komisji spraw zagran. zostało odroczone.

Warszawa. W najbliższych dniach wyjeżdża na pograniczne wschodnie polska delegacja wraz z 4 komisjami i kompletnym aparatem technicznym i administracyjnym dla rozpoczęcia na gruncie prac połączonych z wyznaczeniem granicy i ustaleniem znaków granicznych.

Zbiory Erazma Barącza.

Kraków. Znany krakowski zbieracz dzieł sztuki p. Erazm Barącz, starszy radca górniczy w Wieliczce ofiarował gminie miasta Krakowa swoje cenne zbiory. Kolekcja ta składa się z licznych dzieł sztuki, mebli stylowych, makat, broni i bibljoteki. Ofiarodawca postawił za warunek, aby gmina m. Krakowa zapewniła zbiorom odpowiednie pomieszczenie. Jak słychać na pomieszczenie zbiorów upatrzony jest budynek na rogu ul Karmelickiej i Siemiradzkiego. Zbiory będą tam mogły być ulokowane już z początkiem listopada b. r. i wtedy będą dostępne publiczności.

Śmierć lotnika.

Kraków. Wczoraj o godzinie pół do 5 wieczorem na lotnisku Rakowickiem spadł jeden z najlepszych lotników polskich ppor. Wyżykowski i poniósł śmierć na miejscu.

Dziennikarze nadbałtyccy w Warszawie.

Warszawa. Dziennikarze nadbałtyccy przybyli dzisiaj do Warszawy o godz. 11 rano Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele wielu organizacyj społecznych i prasy. Goście przeszli wśród szpalerów do poczekalni, gdzie przemówienia powitalne wygłosili wiceprezes Syndykatów rolniczych p. Kazimierz Erenberg oraz przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych p. Komornicki. Imieniem dziennikarzy nadbałtyckich odpowiedział p. Palola, przedstawiciel prasy finlandzkiej. O godz. 2 odbyło się śniadanie w Kasynie urzędników wojskowych, poczem delegaci dziennikarzy złożyli wizyty Naczelnikowi Państwa i Marszałkowi Sejmu. O godz. 5 popoł. wydał dla gości obiad p. Wojciech Baranowski z wydziału prasowego prezydjum Rady Ministrów.

Ochotnicy niemieccy na G. Śląsku.

Paryż. Wysyłka i transport ochotników niemieckich na Górny Śląsk jest całkiem systematycznie zorganizowana. Ochotników wysyła się z berlińskiego biura werbunkowego przy Gartenstrasse 61, jako zwykłych podróżnych do Brzegu, zkąd po wyekwipowaniu i wyzdrowieniu są dyrygowani do różnych miejscowości G. Śląska Wielu przyby wa z Monachjum już w pełnem uzbrojeniu. Kierownikiem akcji werbunkowej w Wrocławiu jest lejtnant Anlock, który wysłał na G. Śląsk już około 20.000 ochotników. Wyjeżdża on często do Berlina, gdzie wraz z innymi agentami akcji werbunkowej uczestniczy w obradach. Garaż automobilowy przy Hordenstrasse w Wrocławiu służy za niemiecki skład amunicji na G. Śląsk.

Sosnowiec. Wczoraj granicę polsko-śląską w okolicy Herbów zwiedzała k o m i s j a k o n t r o l n a , d z i a ł a j ą c a z r a m i e n i a g ó r n o ś l ą s k i e j k o m i s j i m i ę d z y s o j u s z n i c z e j. Zadaniem jej jest sprawdzenie ścisłego zamknięcia granicy.

Telegramy P. A. T.

Nauen. Kanclerz Wirth oświadczył w parlamencie, że r o z b r o j e n i e B a w a r j i r o b i z a d o w a l a j ą c e p o s t ę p y.

Londyn. Stwierdzono, że wbrew decyzji Ligi Narodów w y k o n a ł a n i e m i e c k a f a b r y k a b r o n i w G d a ń s k u z a m ó w i e n i a M e k s y k u n a 10.000 k a r a b i n ó w. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w Kadzie Ligi Narodów.

Londyn. Wedle urzędowego doniesienia ministerstwa pracy, k o s z t a d z i e n n e g o u t r z y m a n i a z m n i e j s z y ł y s i ę. Dnia 1 maja wynosiły one o 128 proc więcej od kosztów przedwojennych, a 1 czerwca już tylko 119 proc.

Paryż. C l e m e n c e a u w y j e c h a ł d o L o n d y n u. Dzienniki donoszą, że Uniwersytet w Oxfordzie ma wręczyć mu dyplom doktora *honoris causa*.

Paryż. Wedle doniesień dzienników, f i l o z o f B e r g s o n o p u s z c z a k a t e d r ę C o l l e g e d e F r a n c e.

Paryż. *Petit Journal* donosi, że rozpoczęte w Badenie f r a n c u s k o - n i e m i e c k i e r o k o w a n i a b ę d ą dalej kontynuowane pod przewodnictwem posła francuskiego.

Londyn. Generalny Związek robotników tkalni i Związek narodowy robotników branży bawełnianej przyjęły n o w e w a r u n k i a p r o b o w a n e p r z e z p r a c o d a w c ó w , w k t ó r y c h z r e d u k o w a n o p ł a c e o 6 p r c.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Nowy Minister sprawiedliwości.

Warszawa. Naczelnik Państwa podpisał wczoraj nominację p. Bronisława Sobolewskiego na Ministra sprawiedliwości.

Cofnięcie dymisji.

Warszawa. Minister skarbu Steczkowski cofnął przedłożoną przed kilku dniami prośbę o dymisję.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. MACIEJA ORAWETZA odbyła się w Lubieniu wielkim dnia 15 czerwca 1921 jako w pierwszą rocznicę śmierci, o czem kolegów i przyjaciół zmarłego zawiadamiają DZIECI.

Anna Green. 41)

Tajemnica doktora Moleswortha

(Ciąg dalszy)

Wiesz pan już, jak urządziłyśmy się po powrocie z naszej wycieczki, nie będę więc powtarzała szczegółów, to tylko dodam, iż roli mojej nie podjęłam się lekkomyślnie. Pracowałam dnie nad sobą, aby uzupełnić jako tako moje wykształcenie z pewnością niedostateczne dla świata salonów.

Nadszedł dzień ślubu. Każda z nas podążyła w swą stronę. Edyta napisała do Moleswortha, podając adres, pod którym ją znajdzie. Pewna była, że pospieszy na jej wezwanie. Żegnałyśmy się wesoło w nadziei, że idziemy ku swemu szczęściu.

Wyrazy nie oddadzą, z jakiem uczuciem przestąpiłam znowu progi domu przy Saint Nicolas Place jako wrzekoma Edyta i narzeczona Camerona.

Starając się zapanować nad wzruszeniem, uśmiechnęłam się uprzejmie do kamerdynera i kazałam mu donieść państwu Grentorex że powróciłam. Potem pobiegłam do pokoju Edyty.

Jedna z pokojówek poszła tam za mną. Mówiła mi wciąż o mojej wyprawie, o wspaniałych sukniach, koronkach i klejnotach.

Wejście pani Grentorex przerwało jej paplaninę. Widok tej imponującej damy onieśmielił mnie, a rozmowa moja z nią była trochę wymuszona, toteż byłam bardzo zadowolona, gdy służący przyszedł odwołać panią Grentorex, dla jakichś ważnych przygotowań przedweselnych.

Gdy czas było przywdziać suknię ślubną, odprawiłam służącą, bo obecność obcej osoby była mi niemiłą w tak wielkiej chwili, która miała rozstrzygnąć o moim losie.

Mój narzeczony nadszedł i zatrzymał się w drzwiach, spojrzenia nasze się spotkały. Była to pierwsza szczęśliwa chwila w mem życiu. Naraz, w głębi korytarza ujrzałam zbliżającą się Edytę Grentorex.

Zdawało mi się, że grom we mnie uderzył. Zrozumiałam bowiem, że siostra moja powraca, aby mi odebrać miłość ukochanego człowieka, szczęście, bogactwo, to wszystko, co mi dobrowolnie oddała.

Edyta weszła i zamknęła drzwi. Spojrzała na mnie i rzekła:

— Robię ci straszny zawód!

— Co się takiego stało? — pytałam cała drżąca.

— Nie pytaj! — zawołała. — On nie zrozumiał mego poświęcenia. Nie mnie kochał, lecz córkę państwa Grentorex. Wszystko skończone... na zawsze!

Spojrzałam odruchowo na zegarek stojący na kominku, oczy Edyty pobiegły za mojem spojrzeniem.

— Czas już się ubierać — wymówiła bezdźwięcznym głosem. — Tak. Muszę oddać ci dary pożyczone. Lecz, Mildred pamiętaj, że jak wyjdę za mąż i będę panią swej woli, staniesz mi się najdroższą towarzyszką.

Czułam, że blednę.

— Ach! — zawołała Edyta. — Kochasz go! Wyrządziłabym ci taką samą krzywdę, jakiej doznałam dzisiaj. Nie, nigdy! raczej śmierć!

Chwyciła się za głowę.

— Boże! Boże! — szeptała. — co za straszna rzecz! Jedna z nas musi być szczęśliwą.

Mówiąc to pobiegła do biurka, otworzyła szufladę i wydobyła pudełko. Wiedziałam, że chowa w niem klejnoty.

Stałam bez ruchu, zmartwiała, bezradna.

— To nad moje siły — mówiła Edyta jak gdyby do siebie. Serce złamane. Wszystko, wszystko straciłam! Życie byłoby mi ciężarem.

Wyjęła coś z pudełka, myślałam, że jakiś klejnot. Lecz to była flaszeczka.

— Jedna kropla wystarczy, aby wszystko się rozstrzygnęło — rzekła podnosząc flakon do ust.

Nie zdawałam sobie sprawy, co się dzieje. Dopiero po chwili, gdy siostra moja zbladła i posłoniła się, zrozumiałam wszystko. Pobiegłam ku niej i wydzierając jej z ręki fatalną flaszeczkę zawołałam.

— Na Boga! Edyto, droga Edyto Cóżeś zrobiła?

— Tak trzeba było — szepnęła. — Tylko... przeliczyłam się... niemam siły wyjść... chciałam umrzeć... gdzieś daleko... na ulicy... Chciałam biedz, wołać o ratunek.

— Mildred chodź! — mówiła zbierając resztki sił. — Tam w moim woreczku... zwitek papierów... wyjmij... schowaj... A potem kiedyś, oddaj Moleswortowi.

Nie wiedząc prawie co robić, zasunęłam papiery za poduszki kanapy. Potem powróciłam do Edyty, w chwili gdy miała upaść na ziemię. Podtrzymywałam ją drżąca cała.

— Przykryj mnie! szepnęła zamierającym głosem. — Powiedz Juljuszowi... żeby ci pomógł... Więcej nie mogła mówić. Drgnęła, otworzyła usta, chwytając powietrze, potem głowa jej opadła na ramię... Trucizna dokonała zniszczenia.

Cóż miałam począć teraz? Nie mogłam zostawić jej zwłok na środku pokoju! W alkowie leżał stos sukien. Odruchowo, poczęłam okrywać niemi ciało Edyty, twarz jej osłoniłam woalką.

(Dokończenie nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

E. 180/21/1. Niewiadomym z miejsca pobytu Antoniemu Piwowarskiemu, Jakóbowi Nawarze i Reginie Nawara w egzekucyjnej sprawie, toczącej się przed sądem powiatowym w Mszanie dol. przeciw Piotrowi Mucha i spóln. o egzek. wpis prawa współużywania parcel, ma być doręczoną uchwała z dnia 1 czerwca 1921 r. L. cz. E. 180/21, którą powyższego wpisu dozwolono. Ponieważ niewiadomo, gdzie Antoni Piwowarski, Jakób i Regina Nuwarzy przebywają, ustanawia się im w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. Jędrzeja Piwowarskiego w Kasince małej. Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział III.

Mszana dol., 1 czerwca 1921. 6211 3—3

C. I. 117/21/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Lewickiemu, przedtem w Reklińcu, wniesionym został do tut. sądu przez Anastazję Peniuk z Reklińca pozew o wpis prawa własności połowy realności whl. 278 gm. Rekliniec. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 5 lipca 1921 godz. 8 rano biuro 6. Celem strzeżenia praw powyższego, ustanawia się p. dr. Ignacego Kamma adwokata w Mostach wielkich, kuratorem, który zastępować będzie tegoż na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy O. I.

Mosty wielkie, 28 maja 1921. 6279

C. I. 316/21/1. Strona powodowa Cyprjan Romanów w Dąbrowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiad. z miejsca pobytu Andrusiowi Rohatyńskiemu s. Nykoły o odwołanie darowizny do L. czynn. C. I. 316/21. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 14 lipca 1921 godz. 8 rano w tym sądzie biuro Nr. 8 sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Nadla, adwokata w Wojniłowie. kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Wojniłów, 27 maja 1921. 6280

C. IV. 289/21/1. Strona powodowa Izraelicka gmina wyznaniowa wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Abrahamowi Schorrowi o uznanie własności do L. czyn. C. IV. 229/21. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6 lipca 1921 godz. 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 27 sala rozpraw I. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr, Lewina, adwokata w Brodach, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, 14 czerwca 1921. 6283

Cg. I. a) 428/21/1. Przeciw Annie z Orkiszów Harnasowej z Lgoty, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Wadowicach przez Henryka Lewingera, właściciela dóbr w Witanowicach pozew o zapłatę kwoty 10.950 Mkp. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audjencja na dzień 8 czerwca 1921 o godz. 8·30 rano. Celem strzeżenia praw Anny z Orkiszów Karnasowej, ustanawia się p. dr. Józefa Korna, adwokata w Wadowicach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Annę z Orkiszów Harnasową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy O. I.

Wadowice, 3 czerwca 1921. 6313

Cg. I. 114/21/1. Przeciw Majerowi Kandel z Tarnopola, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Perla Schussberga i tow. w Tarnopolu pozew o zwrot złotego zegarka. Na podstawie tego pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 1 kwietnia 1921 o godz. 9 rano biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Landesa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol, 8 marca 1921. 6272

Cg. I. b) 67/21/1. Przeciw Maksowi Rosenkranzowi z Tarnopola, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Leona Szynag'a ze Lwowa pozew o 3.675 Mk. Na podstawie tego pozwu wyznaczono w tut sądzie w biurze Nr. 3 I. audjencję na dzień 8 marca 1921 r. o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego Maksa Rosenkranza, ustanawia się p. dr. Rosenfelda, adwokata w Tarnopolu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol, 8 lutego 1921. 6273

C. 354/21/1. Przeciw Chaimowi Brüstiger, Chaji Rechtschaffen, Joselowi Sperling, Bendit Damm, Ryfce Damm, Leibowi Steissel i Mozesowi Sperlingowi których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Jakóba Blocha pozew o uznanie prawa zastawu dla pretensji za zgasłe i uznanie prawa własności z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 24 czerwca 1921 o godzinie 11.20 rano sala 3 I p. Celem strzeżenia praw Chaima Brüstigera i tow. ustanawia się p. dr. Michała Zadereckiego, adwokata we Lwowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Chaima Brüstigera w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, S. I. Oddz. XI.

Lwów, 17 czerwca 1921. 6344

C. I. 168/21. Przeciw nieznanej z miejsca pobytu Rozalji Bolechowskiej wniesiony został przez Małankę Werhun z Kudryniec do sądu powiatowego w Mielnicy pozew o własność i intabulację 1/7 części realności whl. 994 i 1047 gm. Kudryńce. Do rozprawy wyznaczono audjencję na 30 czerwca 1921 godz. 8 rano. Dla strzeżenia praw Rozalji Bolechowskiej ustanowiono kuratorem Jana Dorożyńskiego w Kudryńcach, który zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielnica, 6 maja 1921. 6356

Konkursa.

LW. 18.077/V. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż opróżnił się urząd następcy nadkuratora fundacji stypendyjnej Jana Towarnickiego. Ubiegający się o ten urząd winien w terminie do 3 miesięcy od umieszczenia tego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ wnieść do Tymczasowego Wydziału Samorządowego podanie zaopatrzone w dowody posiadania warunków do uzyskania tego urzędu potrzebnych. Warunki te wymienione są w art. 8 aktu fundacyjnego.

Z Tymczasowego Wydziału Samorządowego:

Pazdro m. p.

Lwów, 15 czerwca 1921. 6247

Spadki.

A. 554/20. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest wiadomy. Abisch Binik, zmarł 29 sierpnia 1920 i pozostawił ustne rozporządzenie ostatniej woli. Rozporządzeniem tem przeznaczył zmarły majątek cały synowi Leibowi Binik, a ponadto rozporządził, że gdyby córka jego Frimka Chill powróciła z Ameryki, to połowa majątku przypada jej na własność. Frimkę Chill, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego kuratora adw. dr. Rottera.

Sąd powiatowy O. I.

Baligród, 27 października 1920. 6209 2—3

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 186/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 113 z dnia 14 czerwca 1921 w artykułach pod tytułami: 1. „Naszi ekonomiczni zawdanja“ w ustępie (szpalta 2) od słów „pryczyn zwisni“ do słowa „władu“, 2. od słów „Wyjasnenia“ w ustępach a) między słowami „jak cywilnoi, tak i wojskowoi“ a słowami „kotrych najbilsz“, b) od słów „Dohadujemo sia szczo“ do końca artykułu (z wyjątkiem daty i odpisu“, 3. „proswitnomu ruchowy a) w tytule, b) w ustępie od słów „W naślidach cei“ do końca artykułu zawiera znamiona ad 1. 2. a) b) i 3. b) zbrodni z § 65 a) u. k., zaś ad 3. a) a także ad 2 b) występku z § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 13 czerwca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 14 czerwca 1921. 6265

Licytacje.

E. 733/18/4. Strona zobowiązana Ryfka Dymm i tow. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Majera Langsama i tow. odbędzie się dnia 20 lipca 1921 o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa Tyrawa wołoska, whl. 171, oznaczenie realności pgr. lk. 21/2. 21/4, 22/1, 22/4, 111, 308/2, 482, 483, 695/1, 709, 710, 2017, 2317, 2455/1. 2455/3, 2508, 2509, 2517, 2537, 2538/1, 2375/3 to jest ogrody, pastwiska i rola. Wartość szacunkowa 13.104 Mk., najniższa oferta 13.104 Mk. Warunki licytacyjne zatwierdza się, a to tem bardziej, że wierzyciele je sami przedłożyli, a zobowiązani, wezwani do oświadczenia się na nie, nie oświadczyli się w zakreślonym terminie, wobec czego po myśli § 560 e) przyjął sąd, że zobowiązani na nie się zgodzili. Koszta wierzycieli za warunki oznacza się na 357 Mk. 40 fen. Przynależności niema żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 8 czerwca 1921. 6342

E. 1642/20/8. Strona zobowiązana Piotr Szczudlik i tow. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Józefa Szczudlika odbędzie się dnia 28 lipca 1991 o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa Posada sanocka, whl. 2, oznaczenie realności składającej się z p. bud. 177 i grunt. 1206. 1208 1209, 1210, 1211, 1213, 1214, 1215. 1216, 1207/1, 1207/2 to jest z roli, łąki, ogrodu i pastwiska. Wartość szacunkowa 328.809 Mk., najniższa oferta 328.809 Mk. Koszta wierzyciela za wniosek z warunkami licytacyjnemi oznacza się na 552 Mk. Do realności whl. 2 ks. gr. gm. Posada sanocka należą następujące przynależności: 11 jabłoni, 10 grusz, 5 śliw, 1 kasztan i 1 grab, oszacowane na 2290 Mk. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 13 czerwca 1921. 6343

Kuratele.

P. 281/20. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Gorlicach z 22 grudnia 1921 L. cz. 15/20 pozbawiono częściowo własnowolności Stefana Stefana Pasternaka, zamieszkałego w Ropicy ruskiej, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Eufrozynę Pasternakową w Ropicy ruskiej.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Gorlice, 29 marca 1920. 5410 1—3

L. IV. 3/21. Samuel Graff syn Leizora z Rawy, pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kurator Leizor Graff z Rawy.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rawa, 6 czerwca 1921. 6069 1—3

L. 4/21 2. Warwarę z Palijczuków Masiuk, lat 65, z Oleszkowa, ubezwłasnowolniono z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Dmytra Zabołotniuka Fedora z Oleszkowa.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Zabłotów, 11 maja 1921. 5728 1—3

Amortyzacje.

T. 131/21/2. Na wniosek Wydziału powiatowego w Zaleszczykach imieniem Zwierzchności gminnej Swierzkowce wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych a to: 1. książeczki wkładkowej Nr. 1212 Powiatowej kasy oszczędności w Zaleszczykach opiewającej na 344 k. 39 h. wedle stanu z dnia 1 lipca 1914 na imię Zwierzchności gminnej Swierzkowce; 2. książeczki wkładkowej Nr. 1855 tejże samej instytucji opiewającej na 313 k. 79 h. wedle stanu z dnia 1 lipca 1914 na imię: Fundusz ubogich gminy Swierzchowce za opatrzonych klauzulą zastrzeżenia „Wypłacalne za zezwoleniem Wydziału Rady powiatowej“. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 15 maja 1921 6080 2—2

T. VI. 97/21/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leona Adamskiego w Grudziądzu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, które wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, L. 17565 na 1000 zł. w. a. wystawiona na Leona Adamskiego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, dnia 4 maja 1921. 6289

Firmy.

Firm. 2744/20. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego 1 grudnia 1920. Siedziba firmy Studzian (ad Przeworsk) Brzmienie firmy Marcin Krupa. Przedmiot przedsiębiorstwa. Wyszynk i drobna sprzedaż palonych napojów wyskokowych oraz wyszynk piwa i wina. Posiadacz Marcin Krupa w Studzianie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, 20 listopada 1920. 2836

Firm. 3153/20. Uchwała. Do rejestru dla stowarzyszeń wpisano przy firmie „Spółka kredytowa i handlowa w Przeworsku, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką“, Udzielenie prokury Stanisławowi Osadzie, urzędnikowi stowarzyszenia, w Przeworsku zamieszkałemu, który firmę stowarzyszenia podpisywać będzie pod stampilią stowarzyszenia wspólnie z jednym z dyrektorów i z umieszczeniem dodatku wskazującego prokurę w skróceniu „p. pa.“ Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. V.

Rzeszów, dnia 15 stycznia 1921. 2837

Firm. 1531/20. Sąd okręgowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych przy firmie Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. że na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 12 czerwca 1920 odbytem uchwalono zmianę §§ 2, 12, 23, 31. 41 i 43 statutu w brzmieniu jak odpis protokołu przechowany w zbiorze załączek, oraz 2. że Jan Kolek, dotychczasowy zastępca dyrektora, wybrany został dyrektorem, zaś Józef Lichtenstein i Władysław Gliński wybrani zostali zastępcami dyrektorów. Wpis powyższy ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 16 października 1920. 2834

Firm. 21/21. Stow. I. 557. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Stanisławów. Brzmienie firmy „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Filia Stanisławów. Zmiana statutu: zmiana §§ 4, 6 i 11 statutu

które można w księdze alegatów przeglądnąć. Członek dyrekcji ś. p. Michał Garapich zmarł. Członkiem dyrekcji wybrany Stefan Myczkowski dyrektorem Towarzystwa. Członek dyrekcji wystąpił Józef Jawornicki. Członkiem dyrekcji wybrany dr. Stanisław Tomik zastępca dyrektora. Prokurzysta zakładu filialnego w Stanisławowie Włodzimierz Smoliński zmarł, w miejsce jego zamianowany Łucjan Bedliński. Data wpisu 18 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Stanisławów, 15 lutego 1921. 2843

Firm. 16/21. Rg. C. I. 57. W rejestrze Rg. oddział C. należy wpisać. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Browar parowy Sedelmajera w Stanisławowie. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przy odbytem na dniu 19 grudnia 1920 walnem zgromadzeniu spólników wybrani zostali, a to: a) dyrektorem spółki Agenor Lewicki w miejsce dotychczasowego dyrektora Leona Ziarkiewicza, który z urzędu swego ustąpił. b) zaś zastępca dyrektora Stanisław Sedelmajer w miejsce dotychczasowego zastępcy dyrektora Eustachego Merunowicza, który również z urzędu swego ustąpił. Data wpisu 10 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Stanisławów, 4 lutego 1921. 2872

Firm. 2760/20 Rg. A. 307. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 23 listopada 1920 r. Brzmienie firmy Naftali Krieger. Siedziba firmy Kańczuga. Przedmiot przedsiębiorstwa Handel drzewem. Posiadacz firmy Naftali Krieger w Kańczudze.

Sąd okręgowy jako handlowy O. V.

Rzeszów, 13 listopada 1920. 2839

Firm. 115/19. Stow. II. 278. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Bircza. Brzmienie firmy Towarzystwo spożywcze „Solidność“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu 14 grudnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa Nabywanie i sprzedaż członkom artykułów spożywczych i przedmiotów codziennego zapotrzebowania. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja Majer Simon, Moses Mersel, Jonas Kntz, Abraham Berger, Sender Roth, Dawid Zyb. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisy dwóch członków zarządu. Ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“. Udziały członków po 100 kor. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości zgłoszonych udziałów. Data wpisu 20 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy. Oddz. IV.

Sanok, dnia 21 lutego 1920. 2809

Firm. 211. Stow. III. 2044. Wpis Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 27 listopada 1920. Siedziba stowarzyszenia Dębica. Brzmienie firmy. Konsum gospodarczy i przemysłowy w Dębicy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Konsum ma na celu podniesienia dobrobytu konsumentów i kupców, którzy potrzebują towary do dalszej odsprzedaży należących do konsumu przez zakupno oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego zapotrzebowania i gospodarczego, produktów rolnych, wyrobów przemysłowych i materjałów budowlanych. Zakupno i sprzedaż odbywać się mogą sposobem komisowym lub na rachunek konsumu. Zakupno towarów odbywać się może tak w kraju jak i poza krajem. Udział wynosi 300 Mk. Każdy członek odpowiada swoim udziałem a nadto kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia mają być firmowo podpisane i z lokalu konsumu ogłoszone. Zarząd składa się z 2 członków. Członkami zarządu są Barch Schneps i Chanine Mahler. Podpis firmy. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod nazwą konsumu umieszczają swój podpis dwaj członkowie zarządu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 listopada 1920. 2888

Firm. 3145/20. Rg. A. 354, Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 26 stycznia 1921. Brzmienie firmy Natan Heublum. Siedziba firmy Drabinianka. Przedmiot przedsiębiorstwa „Czyszczenie i suszenie jelit“. Posiadacz firmy Natan Heublum w Drabiniance.

Sąd okręgowy jako handlowy, Odd. V.

Rzeszów, 22 stycznia 1921. 2886

Firm. 2/21. Stow. IV. 418. Brzmienie firmy. Spółka spożywcza „Samopomoc“ w Moszczenicy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Siedziba stowarzyszenia Moszczenica statut z dnia 10 października 1920. Celem i przedmiotem powyższego stowarzyszenia jest zapatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzenie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego rodzaju a so drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Udział wynosi 100 Mk. polskich, a jeden uczestnik może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumą deklarowanych udziałów. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Członkowie zarządu a) Antoni Serafin rolnik w Moszczenicy jako przewodniczący, b) Piotr Rafa rolnik w Moszczenicy jako sekretarz, c) Leon Gajewski rolnik w Moszczenicy jako skarbnik. Do podpisywania firmy stowarzyszenia powołany jest przewodniczący i jeden członek zarządu w ten sposób, że pod wypisanem lub odbitem brzmieniem firmy umieszczą oni swe własnoręczne podpisy. Wszelkie zgłoszenia będą obwieszczone w lokalu stowarzyszenia lub oprócz tego także w inny stosowny sposób do wiadomości członków podawane.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, dnia 29 stycznia 1921. 2974

Firm. 2592/20. Rg. A. 302. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 23 listopada 1920 r. Brzmienie firmy Pinkas Kleinmünz, młodszy. Siedziba firmy Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa „Rzeźnictwo“. Posiadacz firmy Pinkas Kleinmünz młodszy w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy O. V.

Rzeszów, dnia 13 listopada 1920. 2885

Firm. 214/20. Rg. A. 145. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 20 listopada 1920. Siedziba firmy Mszana dolna. Brzmienie firmy Michalina Walcher. Przedmiot przedsiębiorstwa. Handel towarów mieszanych. Posiadacz. Michalina Walcherowa.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. III.

Nowy Sącz dnia 20 listopada 1920. 2968

Firm. 1309. Rg. A. III. 24. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 27 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Ungar Wahl i Ska. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa Hurtowna sprzedaż towarów korzennych, kolonialnych, spożywczych materjałów i surowców. Rodzaj spółki. Jawna spółka handlowa od 19 października 1920. Spólnicy Zalel Ungar kupiec we Lwowie plac Strzelecki, 2. Aron Dawid Diamandstein kupiec we Lwowie ul. Łukasińskiego, Wolf Wahl kupiec we Lwowie ul. Łukasińskiego, Mendel Menczel kupiec we Lwowie Stary Rynek 5. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: do zastępstwa uprawnieni są dwaj spólnicy łącznie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy kładą swe podpisy dwaj spólnicy.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV,

Lwów, dnia 13 grudnia 1920. 2954

Firm. 1507. Rg. A. II. 340. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano 31 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy D. Kolnik i Ska. Następujące zmiany w miejsce ustępującego spólnika Abrahama Zahlera, wstąpił jako spólnik Dawid Jakubowicz.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Lwow, 23 grudnia 1920. 2950

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 913/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Tyski, syn Jana i Tekli, ur. 11 kwietnia 1887 w Zniatynie, rolnik, ostatnio zamieszkały w Zniatynie brał udział jako żołnierz w wojnie przy 30 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w r. 1914 brał udział w bitwie pod Przemyślem i od tej pory ślad za nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Petroneli Tyskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 września 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 lutego 1921. 5907

T. 266/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania udowodnienie śmierci. Matwij Diacsok, ur. w Hujczu dnia 18 sierpnia 1848 rolnik ostatnio w Hujczu zamieszkały wyjechał w r. 1915 z rodziną do Rosji i tam w mie scowości Prytówka woł. gub. zmarł dnia 7 stycznia 1917. Wobec tego zarządza się na wniosek Oleny z Diaczków Fedyk postępowanie celem udowodnienia śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie aby do dnia 14 września 1921 względnie do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ udzielono sądowi wiadomości o wymienionym lub adw. dr. Józefowi Schmidtowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenie w „Gazecie Lwowskiej“ sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręg. cywilny Oddz. VII.

Lwów, 13 czerwca 1921. 6345

T. 71/21/2. Pantaleon (Pańko) Styrańka syn Anastazego i Agripiny z Czabarówki, urodzony 11 sierpnia 1888 wstąpił w sierpniu 1914 do czynnej służby przy 95 pułku piechoty, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Stanisława Buczyńskiego miał on być około 8 czerwca 1916 w bitwie pod Łuckiem raniony odłamkiem szrapnela i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Juljanny Styrańka w Czabarówce postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub p dr. Granickiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Pantaleona (Pańka) Styka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 grudnia 1921 Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 12 kwietnia 1921. 6090 1—2

T. V. 152/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zasztej śmierci. Jan Czarkowski urodzony 25 maja 1885 w Myszkowicach, powiat Tarnopol, rolnik, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji Austrjacko-Węgierskiej do czynnej służby wojskowej opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania, dotychczas z wojny nie powrócił ani też nie dał o sobie żadnej wiadomości. Zeznaniem świadka i towarzysza broni Piotra Fedyka stwierdzono, że Jan Czarkowski jako uczestnik wojny światowej brał udział pod koniec sierpnia 1914 w wielkiej bitwie pod Podhajcami padł na placu boju. O jego zgonie przekonać się osobiście nieznany obecnie z życia i miejsca pobytu towarzysz broni Antoni Banach. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Czarkowski poniósł śmierć przeto na prośbę żony jego Marji Czarkowskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie, aby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania a na dalej do dnia 31 października 1921 uwiadomiono sąd lub kuratora adwokata dr. Bobowskiego w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów sąd rozstrzygnie o wnosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 6 czerwca 1920. 6244

T. 82/21/3. Orest Beń, syn Iwana i Marji, urodzony w Boratynie 17 stycznia 1886, jako żołnierz brał udział w bitwie na froncie rosyjskim w jesieni 1914 i zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Anny Bemowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Marją Beń w Boratynie 13 lipca 1914 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Mansowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego Oresta Benia wzywa się jeżeli żyje aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej“ na ponowną prośbę orzeknie Sąd ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 20 maja 1921. 3175

T. V. 18/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaja Żmyn da urodzony 9 lutego 1886 w Zastawiu powiat Tarnopol, rolnik tam zamieszkały i przynależny uczestnik woiny światowej i w r 1918 jako umysłowo chory leczony, zostaw maju 1919 r. zmobilizowany przez ukraińsko-galicyjskie władze wojskowe i wcielony do czynnej służby wojskowej w Tarnopolu. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków towarzyszy broni Mikołaja Mikitowa, Wasyla Wańczuka stwierdzono, że Mikołaj Żmynda zachorował przed Zielonemi Świętami niebezpiecznie wskutek czego oddano go do szpitala. Po wkroczeniu wojsk polskich do Tarnopola rozeszła się wieść między chorymi żołnierzami ukraińskimi, że będą wywiezieni do Francji. Wiadomość ta spowodowała u chorego Mikołaja Żmyndy tak groźne napady-szału, że zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne, wobec czego zabrano go ze szpitala celem oddania go specjalistycznemu leczeniu w zakładzie dla obłąkanych, Od tego czasu wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto na wniosek żony jego Magdaleny Żmynda wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego, a małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Bobowskiemu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym, Mikołaja Żmynde na wypadek gdyby żył, wzywa się, by przed Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 lipca 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 25 maja 1921. 5965

T. 49/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Grzegorz Karawan, syn Dmytra i Darji ur. 7 marca 1878 w Sokalu rolnik ostatnio zamieszkały w Sokalu brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 22 pp. posp. rusz. i wedle przeprowadzonych dochodzeń wyruszył na wojnę w r. 1914 a od roku 1916 nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24, L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Marji Karawan wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 września 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwow, dnia 5 marca 1921. 5909

T. 525/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Soroka, syn Tymoteja i Zofji, ur. dnia 26 kwietnia 1879 w Zameczku, rolnik, brał udział w wojnie austr. jako żołnierz i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli włoskiej w r. 1914 i tam wedle zeznań Hrycia Syroiszki zachorował na malarję i podobno umarł. Od tego czasu t. j. od r. 1918 nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1921 Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Soroka wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 15 lutego 1917 między wymienionym a Katarzyną Soroka za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adwokatowi dr. Józefowi Landesbergowi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 11 marca 1921. 5910

T. 69/21/2. Piotr Myśków, syn Stefana, urodzony 7 maja 1890 w Czabarówce, wstąpił w sierpniu 1914 jako żołnierz do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i wedle zaprzysiężonych zeznań świadków został w październiku 1914 w bitwie pod Bochnią raniony i przez żołnierzy zabrany na miejsce opatrywania rannych, od którego to czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. zarządza się na wniosek Marji Myśków postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Granickiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Piotra Myśków wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać sobie. Po dniu 15 listopada 1921 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV,

Czortków 15 maja 1921. 6089 1—2

T. 61 21/8. Mikołaj Symczyszyn, syn Jana urodzony 1 grudnia 1879 w Niżborgu Nowym, wstąpił w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 jako żołnierz do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i wedle zaprzysiężonych zeznań świadków dnia 21 listopada 1914 podczas cofania się przed moskalami w okolicy Lutkowa miał być raniony kulą nieprzyjacielską w brzuch i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Oleny Szymczyszyn postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a małżeństwo zawarte dnia 8 lutego 1903 w Niżborgu Nowym z Oleną Trysyruka za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Krokowskiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego a obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Szymczyszyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego a małeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Czortków, 21 kwietnia 1921. 6088 1—2

T. 316/20 5. Stefan Horoszko, syn Oleksego i Parasłkuwji, urodzony w Drohomyślu 28 grudnia 1889 r. w czasie mobilizacji 1914 wstąpił do wojska i od września 1914 nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, zarządza się na wniosek Anny Horoszkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Anną Horoszkową za rozwiązane a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Krupińskiemu adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego Stefana Horoszko wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznym czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ na ponowną prośbę orzeknie sąd ostatecznie o wniosku

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, dnia 29 listopada 1920. 6169

T. 88/21. Michał Smuk, syn Teodora i Marji, urodzony w Siedliskach powiat Jaworów 11 listopada 1878 w czasie mobilizacji 1914 przy przeglądzie wojskowym uznany za zdolnego odszedł na front włoski i od 27 sierpnia 1916 słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Smukowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Benjaminowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd Okręgowy. Oddział IV.

Przemyśl, dnia 2 maja 1921. 6174

T. 104/21/2. Antoni Tustanowski, syn Iwana i Anny urodzony 16 czerwca 1889 w Babińcach ad Dzwinogród w grudniu 1914 brał jako żołnierz armji austrjackiej udział w bitwie pod Tarnowem i od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 3 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Antoniny Tustanowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a małżeństwo zawarte w Wołkowcach 28 października 1913 z Antoniną Kukurudzą za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Granickiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego. Antoniego Tustanowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1922 sąd orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego a małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 15 maja 1921. 6091 3—3

T. 129/21/2. Piotr Dermański, syn Józefa i Paraski, urodzony w Jagielnicy 7 grudnia 1883, wyruszył jako żołnierz 20 pułku obrony krajowej austr. w sierpniu 1914 w pole i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Petruneli Dermańskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Weichertowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego Piotra Dermiańskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1921 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 25 maja 1921. 6203 2—2

T. IV. 16/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Burnat z Lichwina powołany do służby wojskowej przy 57 pp. pełnił tę służbę jako szeregowiec na froncie włoskim. We wrześniu 1918 Adam Burnat był na urlopie w domu jako chory na malarję, skąd powróciwszy niedługo potem w czasie bezwładnej demobilizacji frontu zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i §. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego a to na prośbę Anny Burnatowej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Władysławowi Mossorowi, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Adama Burnata wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 19 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 16 kwietnia 1921. 6051 3—3

T. IV/10 21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Dębski rodem z Wojnicza pełniąc służbę na froncie włoskim przy artylerji górskiej, miał zginąć tamże w jesieni 1918 r. po powrocie z urlopu, utonąwszy w czasie przeprawy przez rzekę Pjawę. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Tekli Dębskiej postępowanie celem uznanie za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi Mossorowi w Tarnowie, którego się ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Ignacego Dębskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 stycznia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 18 maja 1921. 6192 3—3

T. 58/21/2. Ołeksa Wojczyszyn, syn Mikołaja i Ireny z Bisłej, urodzony 17 marca 1873 wyjechał w roku 1906 do Ameryki (Kanada) od roku 1908 brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem przyjąć, należy, że zachodz ustawowe domniemanie z § 24 u. c. przeto wdraża się na wniosek Natalji Wojczyszyn, gosp. w Białej postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Stanisławowi Krokowskiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyż wymienionym; Ołeksę Wojczyszyna wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 21 marca 1921. 6087 3—3

Z Druku ... ckiego 11 pod zarządem Józefa Ziembińskiego.